Nr. 154. — Rocznik XXIV. Niedziela, 9 lipca 1893.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, za wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 lipca.

Z bieżącéj chwili.

(Przyspieszone obrady w angielskiéj Izbie gmin. — „Bill kloturowy". — Ustanowienie w Rosyi nowego ministerstwa rólnictwa.)

Stósownie do życzenia Gladstona obrady nad projektem samorządu irlandzkiego toczą się teraz z pożądanym pospiechem. Na czwartkowem posiedzeniu szczególniéj ożywiona toczyła się dyskusya nad § 5. Kilka poprawek, dążących do tego, aby veto wicekróla było skuteczniejsze, odrzucono większością 42 do 46 głosów. Następnie stawił Wolmer poprawkę, mającą również na celu rozszerzenie władzy wicekróla. O godzinie 10 zabrał głos Balfour i silnie uderzając na rząd, wywodził, że rząd stłumia dyskusyą i depce nogami prawa mniejszości. Ostatecznie przewodniczący przerwał debatę, poddając pod głosowanie poprawkę Wolmera, która została odrzucona 324 głosami przeciwko 286 gł. (Żywe poruszenie, narodowcy irlandzcy i ministeryalni powstali ze swoich krzeseł i wywijali kapeluszami.) Ostatecznie § 5 został przyjęty 324 głosami przeciwko 289 gł. Paragraf 6, który ustanawia skład prawodawczéj rady, został także uchwalony, lecz tylko większością 15 głosów. To nagłe zmniejszenie się większości rządowéj przypisują radykałom, którzy po raz pierszy odstąpili Gladstona z tego powodu, że wedle ich zdania, zaprojektowany skład rady prawodawczéj przywraca na nowo wpływy posiedzicieli ziemskich. W dalszym toku czwartkowego posiedzenia większość rządowa dosięgła napowrót swéj zwykłéj liczby. Paragraf 7, tyczący się składu prawodawczego zgromadzenia, został uchwalony 325 głosami przeciwko 289 gł., oraz paragraf 8, traktujący o dyferencyach pomiędzy prawodawczą radą a prawodawczem zgromadzeniem.

Czytając namiętne wycieczki Balfoura i całéj opozycyi, możnaby mniemać, że rząd, ograniczając obrady, dopuścił się największego gwałtu, jakiego w parlamencie dopuścić się było można. Niestety, właśnie poprzedni gabinet, siedzący obecnie na ławach opozycyi, przeprowadził po raz pierwszy w r. 1887 „bill kloturowy", aby przyspieszyć dyskusyą nad położeniem Irlandyi. Gladstone skorzystał więc tylko z tego, co już zrobili jego przeciwnicy, niemniéj jednak ogromnie oburzają się oni i dowodzą, że się stał formalny zamach stanu, — że bezczelnie złamano konstytucyę. Rozumują oni tak: W roku 1887 bill kloturowy przyjęto 110 głosami, teraz zaś tylko 30, co dowodzi, że wówczas rzeczywista była potrzeba tego billu, a teraz bardzo wątpliwa. Na to z obozu gladstońskiego odpowiadają: „Rzeczywiście, było was wówczas o 110 więcéj, niż nas, ale za nami był cały kraj, co téż wkrótce potem udowodniły wybory. Naród odepchnął was za to właśnie, żeście nas nie słuchali, więc my mamy prawo." Daléj torysi mówią: „W roku 1887 szło o środki przeciw rewolucyi irlandzkiéj. Nie tworzyło się nic nowego, jeno zamierzono utrzymać dawny stan legalny; Irlandczycy chcieli temu przeszkodzić gadaniem w nieskończoność, więc klotura była bardzo właściwa. Natomiast teraz Gladstone tworzy rzecz całkiem nową, przewraca istniejące legalne stósunki, a nic nie nagli, więc nietylko wolno, ale koniecznie trzeba dyskutować długo, rozważać każdy szczegół, albowiem to robota na całe wieki, na całą przyszłość Brytanii. W takim wypadku zamykać deputowanym usta, „to zbrodnia." Rządowe dzienniki w odpowiedzi dają taki rachunek: „Nad irlandzkim projektem dyskutowano na 38 posiedzeniach i przedyskutowano cztery zaledwo tytułowe paragrafy, w których nie ma nic ważnego. Czy tak się poważnie pracuje? Nie. To była zwyczajna obstrukcya." — Tak się kłócą Anglicy, a tymczasem obóz rządowy, przedtem już zniechęcony, znów się ożywił, i jest nadzieja, że irlandzki projekt przecież dojdzie do końca.

Od dawna w Rosyi dopominano się utworzenia osobnego ministerstwa rólnictwa, co wydało się tem słuszniejszem, że jeżeli rólnictwo we wszystkich państwach stanowi jedną z głównych gałęzi zarobkowania, w państwie rosyjskiem jest bezwarunkowo najgłówniejszą. Produkcya rólnicza wystarcza tam nietylko na wyżywienie ludności miejscowéj, lecz jest głównym przedmiotem wywozu za granicę. Powodzenie rólnictwa, dobre zbiory nietylko ożywiają przemysł wewnętrzny, lecz oddziaływują decydująco na bilans handlowy, niemniéj na finanse i kredyt państwa, jeden zaś rok nieurodzaju, jak to było w ostatnich czasach, sprowadza klęskę, dającą się dotkliwie uczuwać we wszystkich kierunkach. Wobec tego należało uważać za najzupełniéj uprawnione te głosy, które domagały się utworzenia osobnego centralnego urzędu dla spraw rólnictwa. Skoro bowiem rólnictwo zajmuje tak ważne w życiu ekonomicznem państwa stanowisko, należy mu się niewątpliwie szczególniejsze uwzględnienie, ochrona i opieka; opieka ta zaś w takim tylko razie może być skuteczną, gdy wszelkie sprawy rólnictwa skoncentrują się w jednéj instytucyi, złożonéj z ludzi fachowych i kierowanéj nadto przez osobistość, posiadającą dokładną znajomość stosunków, wchodzących w zakres jéj urzędowania.

Ogłoszony w tych dniach ukaz carski czyni zadość objawionemu w téj mierze życzeniu opinii publicznéj, nakazuje bowiem zreformowanie ministerstwa dóbr państwa w ten sposób, by z niego został wyłączony wydział rólnictwa i zorganizowany jako osobny urząd centralny. Ukaz uzasadnia tę reformę potrzebą zaradzenia ciężkim dolegliwościom, na jakie było wystawione rólnictwo w ostatnim okresie czasu i wyraża nadzieję, że projektowana zmiana przyczyni się do wytworzenia w zakresie przemysłu rólniczego lepszych stosunków.

Jako przyszłego kierownika nowego urzędu wymieniają ogólnie obecnego ministra domen p. Jermołowa. Zdaniem dzienników rosyjskich sprawa podniesienia rólnictwa zyskałaby w p. Jermołowie gruntownego znawcę i gorącego rzecznika. Mąż ten dał się poznać szerokim kołom wieloma dziełami z literatury fachowo-agronomicznéj, w których rozwinął mnóstwo zdrowych myśli poglądów na obecny stan rólnictwa w Rosyi, a zarazem podał środki dla jego podniesienia. Prasa w swoich życzeniach pod adresem przyszłego ministra rólnictwa domaga się między innemi, zreformowania podupadłego gospodarstwa leśnego i podniesienia hodowli bydła również bardzo zaniedbanéj, a jednocześnie przypomina, że p. Jermołow żywo zawsze zajmował się kwestyą podniesienia przemysłu rolnego, wyrażając przekonanie, iż właściciele ziemscy nie powinni ograniczać się li na uprawie roli i handlu płodami surowymi ale powinni płody te przerabać i w ten sposób starać się wytworzyć dla siebie pomyślniejsze stosunki.

---

* *Piszą nam:*

Jeżyce, 6 lipca.

Dnia 5 b. m. odbyła się w Jeżycach rewizya nauki religii w obecności radzcy rejencyjnego i szkólnego, p. Składnego, p. radzcy szkólnego inspektora powiatowego szkólnego p. Schwalbego i ks. dziekana Wolińskiego.

Egzamin odbywał się z pensum ostatniego kwartału tak w katechizmie, jak historyi św. — najprzód egzaminowali nauczyciele, potem ksiądz Dziekan zadawał pytania po niemiecku i po polsku, i starał się przekonać, czy dzieci naukę religii po niemiecku rozumieją. Egzamin trwał od godziny 8 rano do 11½ we wszystkich klasach chłopców, a u dziewcząt w średnich. Korespondencya o język wykładowy w nauce religii w szkołach jeżyckich już toczy się dwa lata — może ta rewizya ukończy wreszcie tę sprawę ważną dla jeżyckich rodzin. 1200 dzieci czysto polskich w Jeżycach od IV—I klasy uczą się religii wyłącznie w języku sobie obcym niemieckim — 1200 dzieci polskich w Jeżycach nie mają wcale polskiego śpiewu kościelnego — 1200 dzieci polskich w Jeżycach i 8000 mieszkańców w Jeżycach czeka na sprawiedliwsze i właściwsze urządzenie nauki religii — 1200 dzieci polskich w Jeżycach spragnione są nauki religii w języku ojczystym, i czekają, aby rosa ożywcza języka ojczystego orzeźwiła dusze młodociane, aby pod ożywczem tchnieniem języka ojczystego te młode dusze zaczęły normalnie się rozwijać i prawdy boże w całéj ich piękności poznawać i przyjmować.

Z upragnieniem czekamy rezultatu téj rewizyi.

Szowinizmowi

wszelkich rodzajów znakomitą odpowiedź daje najświeższa „Gazeta Toruńska". Wywody jéj zgodne są najzupełniej z argumentami, tylokrotnie przez nas wygłaszanemi, dla tego z przyjemnością i uznaniem dajemy im rozgłos. „Gazeta Tor." tak pisze:

„ODPOWIEDŹ.

„Zrobiono nam przymówkę, że w artykule „Trudność położenia" nie wypowiedzieliśmy, czego od Koła polskiego żądamy, lub jak mu postąpić sobie radzimy.

„Nie przekonał nas ten zarzut, iżby nam inaczej postąpić należało. W polityce recept naprzód i z daleka pisać nie można. Trzeba być bezpośrednio we warsztacie ustawodawczym, znać wszystkie siły i kółka i sprężynki, patrzeć na ruch ciągle i bieg jego w każdej badać chwili, aby wyrozumieć, co się w danym razie zaleca.

„My sądzimy, że się najlepiej przysłużymy sprawie, społeczeństwu i jego reprezentantom, gdy zwrócimy uwagę na wszystkie momenta, które uwzględnić należy z głęboką rozwagą, a wybór środków i ich zastósowanie pozostawimy Kołu, które z bliskości patrzy, słucha i czuwa a waży.

„Z innej strony widzimy zachwalanie polityki na zasadzie „do ut des" opartej.

„Zachwalający takie postępowanie niechżeby raczyli dowieść, że rzeczywiście ktoś chce, abyśmy mu coś dali i że gotów zà to co ofiarować.

„Dotąd tego nie dowiedziono, a gdy się teraz czyta, jak się od rozmaitych stronnictw niemieckich opozycyjnych głosy odkruszają i po stronie projektu stawają, staje się dość wątpliwem, czy bez głosów polskich projekt przyjęcia nie znajdzie.

„Skoroby to nastąpiło, natenczas nasz datek nie miałby wcale wartości, a więc niktby nam nic nie dał, na ofertę zaś śmiechem chyba odpowiedział.

„Zaproponowanie téj wymiany w chwili niestósownéj może nietylko nie doprowadzić do zrobienia w tym razie interesu, ale zdyskredytować ofiarującego raz na zawsze i wartość jego w oczach drugiéj strony zaprzepaścić na zawsze. Tego zaś w polityce, a szczególniéj w życiu parlamentarnem, „strzedz się należy, jak ognia, jak samobójstwa raczéj.

„Są jeszcze, którzy mówią: „Kiedy nie, to nie! — oni nie, a więc i my nie! — oprzemy się wtedy na niezwalczonéj potędze siły zasad moralnych."

„Zdaje nam się, że dość na tem, gdy zdanie to tutaj z podkreśleniem powtarzamy, aby nawołać do zastanowienia, czy po tem wszystkiem, czegośmy w kilku latach rozigranéj polityki antipolskiéj doświadczali, na któréj inni się bogacili z najpodrzędniejszych chudopachołków aż na ćwierćmilionowych panów (i to w bardzo krótkim czasie), my zaś łasić się musieliśmy komisyi kolonizacyjnéj, żeby już więcéj smutnych a bolesnych tego owoców nie przypominać, — zdaje się nam, że to do zastanowienia i uznania wystarczy.

„My bo jesteśmy tego zdania, że potrzeba nam zająć takie stanowisko, aby nie ten jeden raz tylko mieć wartość i znaczenie, a potem usłyszeć, co powiedział Fiesco do murzyna, ale raczéj tak się postawić, aby być czynnikiem, z którym państwo i ustawodawstwo zawsze liczyć się będzie musiało. Więc wskazówki dajmy, co rozważyć a do lepiéj poinformowanych to odsełamy, aby rozważyli i z lepszéj wiedzy i znajomości swojéj o środkach stanowili."

Niechaj nam wolno będzie nadmienić, że czas najwyższy, żeby i „Dziennik Poznański" odczepił się od szowinistów, jeżeli chce zachować wspólność z poważną opinią kraju.

Przeciw szkołom uzupełniającym.

Od dwudziestu lat przeszło przemyśliwało pruskie ministerstwo nad tém, aby młodzieży warsztatowej nastręczyć sposobność do dalszego kształcenia się w przedmiotach szkoły elementarnéj. Udzielano zapomogi miastom, pragnącym lub już zakładającym szkoły uzupełniające, burmistrzowie i inne władze komunalne i prowincyonalne zachęcały do odwiedzania tych szkół, ale wszystkie zabiegi były nadaremne. Te szkoły nie chciały się udać.

Poczyniono zmiany w Ordynacyi procederowej, zaprowadzające szkołę uzupełniającą, ale dowolną. Młodzież znowu nie korzystała z niej. Nareszcie zaprowadzono w Ordynacyi procederowej przymusowe odwiedzanie szkoły uzupełniającéj. Ale jakoś te szkoły nie miały szczęścia, bo w tém prawie dostrzegli majstrowie lukę i usuwali się jeden po drugim od obowiązku posyłania swych uczniów do szkoły. Naprawiono tę lukę i od 1 października r. z. zaczęto wprowadzać tu i owdzie przymusowe szkoły uzupełniające na mocy statutu miejscowego, na który w takim razie Ordynacya procederowa zezwala.

Wielki niepokój ogarnął majstrów zatrudniających uczniów i robotników, nie liczących jeszcze lat ośmnaście, bo tych trzebaby tam posyłać do szkoły uzupełniającéj, gdzie odnośny statut uchwaliła reprezentacya miejska za porozumieniem się poprzedniem magistratu z reprezentantami cechów. Obawiano się mitręgi ze strony władz szkólnych, pociągających do kary młodzież i pryncypałów; obawiano się zepsucia młodzieży, które nastręcza spotykanie się w szkole z żywiołami popsutemi moralnie; obawiano się ujmy w zarobkowaniu przez odrywanie sił roboczych warsztatowi; zwracano uwagę na zbytnie koszta, jakie za sobą z kasy miejskiej pociągnie szkoła uzupełniająca, koszta nie będące w normalnym stósunku do owoców, jakie daje szkoła uzupełniająca. Wszystkie te i podobne wywody przekonały téż w wielu miastach w Niemczech i u nas reprezentacye miejskie — nie urządzano szkół uzupełniających, chociaż z pewnych kół parto do ich założenia całą powagą swego wysokiego stanowiska urzędowego.

Dwie są klasy społeczeństwa, które gardłują za szkołami uzupełniającemi: *nauczyciele ludowi*, o których już wczoraj powiedzieliśmy nasze zdanie (jakby chodziło im o zarobki) i *socyaliści*. Coby socyaliści mieli w tem za interes? Rzecz bardzo jasna. Chodzi im o ułatwienie propagandy socyalistycznéj. *I tego rząd nie spostrzegł, zapalając się tak bardzo do szkół uzupełniających!* Ta młodzież, będąca właśnie w latach, które Niemiec nazywa „Lümmeljahre", jest przecież gorącą i chciwą nowości, a złe to się jéj już łatwiéj czepia aniżeli dobre. To znana słabość ludzka.

Trzeba było się przysłuchiwać rozmowom téj młodzieży w czasie ostatnich wyborów, jak to ona o wszystkiem, co się działo, doskonale była poinformowaną, wiedząc, co rozprawiano na zebraniach socyalistycznych, mając odezwy socyalistyczne. Jedni drugim znosili te „nowiny", a każdy pilnie nadstawiał ucha i potem opowiadał daléj to, co słyszał. Szkoła uzupełniająca stała się więc pośrednio propagandą tych idei, przeciw którym jéj inicyatorowie tak występują!

W Berlinie socyalny radny miasta, Stadthagen, popierał bardzo gorliwie zaprowadzenie szkół uzupełniających. Dopomagali mu nauczyciele, ale reprezentacya miejska w zeszłym tygodniu odrzuciła ten wniosek socyalisty. „Mało niestety sympatyi — tak pisze organ nauczycieli liberalnych — zyskała myśl założenia szkoły uzupełniającéj tak w kołach magistratu, jako też w kołach reprezentacyi miejskiéj i Berlin nie będzie miał téj instytucyi."

Ciekawe a bardzo trafne, *jakby niejedno z poznańskich szkół uzupełniających zdjęte*, są motywa, któremi oddalono w Berlinie urządzenie szkół uzupełniających.

Przysłuchajmy im się! Władze miejskie z reprezentacyą powiadają,

że szkoły symultanne „są uciążliwe dla majstrów i uczniów ich." Bardzo słuszna uwaga. Tutejsza dyrekcya szkoły, jak i inne, stawiają niezmierne trudności majstrom w uwolnieniu uczniów od nauki, żądając wczesnego wniesienia o uwolnienie. To nawet ostrzéj prawie jak w szkole lud.! Jakby to majster już zawczasu mógł wiedzieć, że jego uczeń nie będzie mógł wieczorem iść do szkoły! Potrzeba zatrzymania ucznia w warsztacie przychodzi przecież najczęściéj nagle, w ostatniéj chwili, a majster niema na to ani czasu, ani zasobów, aby miał zawczasu posyłać ludzi do szkoły i upraszać o uwolnienie. Każda chwila czasu, to pieniądz dla warsztatu, mającego dziś tyle ciężaru na sobie i w utrzymywaniu rodziny i w opłacaniu podatków.

Za nieuwinnioną zmudę płaci majster lub uczeń grzywny, lub mają iść do kozy. Ten areszt dla młodzieży, to najnieszczęśliwsza myśl w przepisach szkół uzupełniających! Poco to oswajać młodzieńca z aresztem i wyciskać omu na czole piętno skazańca. Ta sama myśl, że się było w areszcie, a jak mówią chłopcy, wwięzieniu, już strasznie odbija się w duszy młdzieńca. To oswojenie go z sądem karnym z towarzystwem więziennem nie może żadną miarą oddziaływać dodatnio na wychowanie młodego człowieka!

Tu w Poznaniu w sobotę, jakby przy apelu, czytają tym chłopcom kary z całego tygodnia. To ma być postrachem dla drugich, a to zobojętnia młodzież dla więzienia, napawa goryczą biedaka, niemającego na to, aby mógł grzywny zapłacić, więc zmuszonego iść do więzienia, przed którem czuje i czuć powinien wstręt i odrazę. Drudzy, jego koledzy, jedni ubolewają nad nim, drudzy drwinkują sobie z niego, a wszyscy czują w duszy nienawiść do szkoły, którą umiłować powinni. I to ma być pedagogicznym środkiem wychowawczym! Co za ironia!

Berlin odrzucił przymusowe szkoły uzupełniające, twierdząc, że przymus dotknąłby boleśnie tych, którzy chodzą dobrowolnie do szkół fakultatywnych. I to racya, ale tego nie można odnosić do Poznania, który nie miał i nie ma takich szkół fakultatywnych miejskich.

Oparto się w Berlinie szkołom uzuełniającym zważając na trudności w przeprowadzeniu regularnego odwiedzania, a nie chcąc zaprowadzać środków przymusowych — policyi i sądu. Względy moralne, względy na wychowanie i zadanie szkoły podyktowały Berlinowi ten motyw, bardzo zdrowy i bystry. Rozebraliśmy go co tylko przy pierwszym motywie, ale pomówmy jeszcze o trudnościach w przeprowadzeniu regularnego odwiedzania szkoły z innego punktu. Chłopiec pracuje w warsztacie do téj godziny, kiedy ma być w szkole. Wypuszczony z warsztatu, pędzi do szkoły i tam siedzi blisko do godz. 10 wieczorem. Od godz. 1 pracował on ciężko fizycznie do godz. 7, a teraz każą mu daléj pracować umysłowo. Musi przecież iść do szkoły, aby chodzić regularnie. Spracowany i głodny, bo bez kolacyi — którąby musiał z górnéj części miasta na Chwaliszewie lub na Śródce szukać — siada chłopiec i każą mu się uczyć. Czy to nie męczarnia dla takiego młodzieńca! „To nie może korzystnie wpływać na przebieg nauki" — powiadają motywa berlińskie, a my podzielamy to zdanie zupełnie, jakotéż i to, że „posługiwanie się policyą" wobec téj młodzieży szkólnéj szkodliwie oddziaływać musi i na szkołę, „na naukę i na charakter młodzieży".

Powiadają daléj motywa berlińskie, że „w przymusowéj szkole uzupełniającéj trudno utrzymać dyscyplinę." Czy to nie słuszność? Zajrzyjmy tylko do szkół tych, a przekonamy się, że Berlin bardzo starannie rozbierał sprawowania z całych Niemiec o tych szkołach uzupełniających, sprawozdania, które widocznie rzetelnie spisano, bez znanych w „berychtach" przechwałek.

„Trudno nauczycielom utrzymać dyscyplinę szkólną w przymusowych szkołach uzupełniających," powiadają motywa berlińskie, a to widać wszędzie. Nauczyciele wobec tylu różnolitych, a w znacznéj części niesfornych charakterów, przymrużają oczy na niejedno, coby zganić powinni; młodzież strudzona ciężką pracą całodzienną, śpi, inni drwinkują sobie, podkopując szacunek nauczycieli. Powinna ona nauczyć się uszanowania dla nauczyciela, ale o to bardzo trudno. Surowość tylko pogarsza stan rzeczy.

Przypatrzmy i przysłuchajmy się, jak tutejsza młodzież wychodzi wieczorem ze szkoły! Zdaleka ją słychać. Tyle krzyku i ryku. Poprzestańmy na zapisaniu tego objawu.

Dla tych, którzy się zapalają do szkół uzupełniających, jeszcze jedno z Berlina. Są tam szkoły uzupełniające, ale dowolne. Kiedy obradowano nad przymusowemi szkołami uzupełniającemi, wtedy wystąpił przeciw nim także tajny radzca rejencyjny, radzca szkólny p. dr. Bertram, nie życząc ich sobie, ale natomiast pochwalał szkoły fakultatywne jako „szlachetniejsze" i więcéj niż przymusowe „uszlachetniające." „Szkoły fakultatywne — powiedział daléj p. radzca dr. Bertram — powinny sobie zyskać z czasem sympatyą i uznanie o tyle, aby do nich młodzież wszystka zdążała z zaufaniem i z przekonaniem, a nie przymusem naganiana." — Zupełnie podzielamy to zdanie, znając z do wiadczenia i z artykułów ujemne strony przymusowych szkół uzupełniających. One nigdy się nie spopr

tyzują w społeczeństwie, nigdy nie przyciągną do siebie młodzieży, a ten przymus to chyba odrazę do nich budzić musi.

Rzemieślnicy w *Olsztynie*, żądając zniesienia takiéj szkoły, tak ją scharakteryzowali. Powiedzieli oni w petycyach do magistratu i do ministra, że przymusowe szkoły uzupełniające krzewią indyferentyzm religijny; demoralizują młodzież; mało co, albo wcale niczego nie nauczą uczniów; materyalnie krzywdzą majstrów; między obywatelami wywołują wielkie niezadowolenie, które ustawicznie podsycają; miastu, a więc i obywatelom sprawiają one niepotrzebne koszta.

Do tej charakterystyki nie potrzeba ani słowa komentarza, zbyt ona wymowna.

Co do nas, to znając przymusowe szkoły uzupełniające i znając różnicę między niemi a szkołami fakultatywnemi, dopominamy się usunięcia tych szkół przymusowych, a zaprowadzenia fakultatywnych. Czegoż zresztą uczą te dzisiejsze szkoły uzupełniające? Oto tego, co każdy chłopiec szkólny wiedzieć i umieć powinien. Szkoła powinna wykształcić chłopca o tyle, aby nie potrzebował się uczyć rzeczy elementarnych w szkole uzupełniającéj w czasie, kiedy mu potrzeba uczyć się zapracowania na kawałek chleba. W warsztacie powinien on siedzieć, a nie w takiéj szkole. Szkoła uzupełniająca, jaką jest obecna, jest anomalią, dowodzącą chyba tego, cośmy już niejednokrotnie zaznaczali, że szkoła niemiecka się cofa, że więc i u nas szkoła nie spełnia swego zadania. Uzupełniająca szkoła powinna być fakultatywną i fachową. Powinna ona kształcić młodzieńca teoterycznie w sztuce jego zawodu.

Dzisiejsza szkoła przymusowa, pchająca gwałtem grzywnami i aresztem każdego terminatora lub innego robotnika warsztatowego do nauki, jest opartą na niezdrowych warunkuch także o tyle, że niejeden chłopiec zdolny umie więcéj, aniżeli ta szkoła uczy. Ale chodzić musi do lat przepisanych, bo tak zadekretowano.

Nie godząc się na przymusową szkołę uzupełniającą, chętnie piszemy się na fakultatywne fachowe szkoły, jakie są w innych miastach. Do naszych radnych miejskich udajemy się z prośbą, która jest wyrazem ogółu tutejszych przemysłowców, aby badali stósunki w tutejszéj przymusowéj szkole uzupełniającéj. Niechaj się o nich poinformują w szkole saméj i po za szkołą u majstrów i uczniów, a jesteśmy przekonani, że dojdą do tego przekonania, którego nabrały inne miasta tj., że to, co daje ta szkoła jest w dyametralnym stósunku do tego, co ona kosztuje a co daje uczniom i społeczeństwu, pod względem wychowawczym, moralnym i przedmiotowym.

Z parlamentu niemieckiego.

(Pierwszy dzień obrad nad projektem wojskowym).

Berlin, 7 lipca.

Po przyjęciu wniosków, dotyczących zawieszenia karnego przeciw posłom: dr. Müllerowi (woln. stron. ludowe), Schultze'mu (soc.), Metzgerowi (soc.), Schmidtowi (soc.) i Buel'owi (soc.), przystąpiono do pierwszego czytania *projektu wojskowego*.

Kanclerz hr. *Caprivi*: Projektem wojskowym zajmuje się publiczność od blizko dziewięciu miesięcy, to też jest prawie niepodobieństwem, aby do tego, co jest znanem, dodać można co nowego. Zwrócę się przeto do nowego projektu, aby zaznaczyć punkta, różniące się od poprzedniego projektu.

Na końcu ubiegłej sesyi przystały rządy związkowe na to, aby przyjąć wniosek barona Huenego, a zgodziły się rządy na ten projekt, aby jak najwięcej ulżyć społeczeństwu ciężarów, jako też ze względu na ogólną sytuacyą zagraniczną. Rządy pragnęły położyć koniec twierdzeniu, które, aczkolwiek mylne, jednak za granicą mogłoby budzić przypuszczenie, jakoby w Niemczech nie było zmysłu gotowego do poświęcenia wszystkiego dla honoru, bezpieczeństwa i przyszłości Niemiec. W nowym projekcie skreślono co tylko było można tak co do liczby wojska, jako też co do sumy na pokrycie nowych wydatków wojskowych. Szósta część z liczby wojska i pieniędzy odpada. Obniżyliśmy wymagania projektu, aby otrzymać to, czego kraj wymaga, aby w razie wojny mógł wstrzymać nieprzyjaciela od najechania kraju i abyśmy siłą naszą zbrojną mogli nadal, tak samo jak lat 20, utrzymać równowagę pokoju europejskiego. Przecież jasną jest rzeczą, że gdybyśmy mieli pod względem armii być słabszymi od zagranicy, tobyśmy nie tylko nie mogli osłonić granic naszych, ale nadto głos nasz nie zaważyłby w areopagu europejskim.

Położenie polityczne nie zmieniło się, ale siły wojskowe uległy zmianie na naszą niekorzyść. Francuzi powiększyli stałą armią o 30 tysięcy żołnierza i utworzyli kadry, przez które zyskają to, do czego my przez projekt zmierzamy. Rosya ustawicznie powiększa armią i kiedy Francya stanęła u granicy powiększania swego wojska, to Rosyi jeszcze daleko do tego, aby stanęła na punkcie, gdzie już daléj zbroić się nie będzie mogła. Od roku 1889 powiększyła Rosya swoją armią o 94 tysięcy ludzi.

Więcéj nad to, cośmy z projektu skreślili, opuścić nie możemy, nie chcąc skrzywdzić kraju przez odmówienie mu dostatecznéj siły zbrojnéj. Ograniczając w liczbie wojska nasze żądania, zastósowaliśmy się do życzenia Izby, aby nie przeprowadzać zbyt rygorystycznie procedury poborowéj. Wzrastająca liczba ludnoéci umożebnia powiększenie armii.

Na zebraniach przedwyborczy h robiono nam nieraz zarzut, że powiększamy niepotrzebnie armią, chociaż zagranica nam nie grozi. Ja myślę, że ci, którzy tak mówili, sami wiedzą, że ten zarzut nie ma podstawy. Przecież mieszkaniec nad rzeką się osiadający, nie będzie czekał z zabezpieczeniem się przeciw powodzi, aż rzeka wyleje, tylko zawczasu się ogrobli.

Powiadano też, że rządy związkowe pozwalają wprawdzie na dwuletnią służbę wojskową, ale nie chcą jéj utrwalić. Rządy związkowe z góry oświadczyły się przeciw zmianie konstytucyi na korzyść dwuletniej służby. W projekcie nie ma też miejsca dla zmiany konstytucyi. Z życzeniem co do zmiany konstytucyi występowano też tylko tu i owdzie. W poprzednim projekcie żądano prawnego uregulowania dwuletniéj służby na lat pięć. Jeśli ta dwuletnia służba okaże się przez pięć lat praktyczną, to żaden rząd nie będzie chciał przywrócić trzyletniéj służby w piechocie. W przeciwnym razie tj., gdyby ta służba nie okazała się praktyczną, to żadna reprezentacya ludu nie będzie przecież żądała jéj zatrzymania. (Bardzo słusznie! na prawicy.)

Nie możemy atoli przystać na dwuletnią służbę bez kompensaty, a pięcioletni termin wyznaczyliśmy stósownie do pięciolotniego peryodu prawodawczego.

Co do kosztów, to silna objawiła się opozycya przeciw temu, aby użyto na ten cel podatków od piwa, wódki i giełdy. Tych trzech projektów już nie ma, należą one do przeszłości. Więc obejrzeliśmy się za innemi środkami. Chodzi o podwyższenie dochodów z giełdy (oklaski na prawicy), a nadto będziemy chcieli rozłożyć ciężary wojskowe na barki mienniejszych, aby oszczędzić uboższych (brawo na prawicy), przyczem trzeba będzie uwolnić zawody rolnicze od nowych podatków ze względu na krytyczne położenie rolnictwa. (Oklaski na prawicy. Głos z lewicy: Jeszcze tego! Wesołość.) Obecnie nie wiemy jeszcze, jakie postawimy projekty, bo to rzecz nie łatwa, za kilka miesięcy przyjdziemy z temi projektami. Nie możemy jednak aż do tego czasu odroczyć projektu wojskowego, bo czas nagli. Gdybyśmy w r. b. nie zaciągnęli więcéj rekruta, tobyśmy przewlekli to powiększenie armii o cały rok, a toby ją osłabiło.

Prosimy o rychłe załatwienie tego projektu, aby kraj się wreszcie uspokoić mógł. Stoimy przed niejednym niepokojem,, a stronnictwa popierające rząd nie mają żadnego w tem interesu, aby podsycać ten niepokój. (Bardzo słusznie na prawicy). Nasza produkcya cierpi na tém, jeżeli umysły są zaniepokojone. Nie przesadziłby pewno ten, ktoby powiedział, że nasz przemysł, w skutek tego niepokoju nie mogąc załatwić zamówień z zagranicy nadesłanych, już więcéj straci, aniżeli nowa organizacya wojska kosztować może. (Bardzo słusznie! na prawicy). Nasz handel i przemysł nie zyskały na tém, jak u nas rozbierano kwestyą wojskową. Przyłączcie się panowie, do życzeń rządu i udzielcie krajowi tego, czego on potrzebuje, aby się mógł cieszyć z swego bytu i pewnem okiem patrzeć w przyszłość. (Oklaski na prawicy).

Poseł *Payer* (stronnictwo ludowe) zaznacza, że większość wyborców oświadczyła się przeciw projektowi i także większość wybranych jest przeciw niemu. Gdyby mimo to miał przejść projekt, to dla tego, że wielu głosować będzie za nim nie z przekonania, lecz z roztropności, ze względów politycznych. We walce wyborczej ostro objawiła się opinia przeciw „nowemu kursowi“, nawet ze strony zwolenników projektu. Jeszcze nie ma pewności, czy projekt przejdzie, nad niejednem trzeba się będzie zastanowić, naprzykład nad dwuletnią służbą, której niejeden żąda jako ustanowionej w drodze prawodawczej. Ważną też jest kwestya funduszów. Dwa tuziny milionów marek mają tymczasowo zapłacić rządy we formie dodatków matrykularnych, a czy to nie obciąży ubogiego! Oglądają się niektórzy na pruskiego ministra skarbu, aby wynalazł źródła na pokrycie tych kosztów. W końcu przemawia poseł przeciw projektowi ze względów technicznych, finansowych i politycznych.

Poseł baron *Manteuffel* (kons.) z zadowoleniem zaznacza oświadczenie kanclerza co do środków, mających dostarczyć funduszów na pokrycie wydatków wojskowych, w końcu przemawia mówca za projektem.

Poseł *Liebknecht* (soc.) powiada, że powiększenia armii potrzebują agraryusze, nie ze względu na zagranicę, ale aby mieć narzędzie przeciw ludowi. (Pfui!) Francyi nie prześcigniemy, ponieważ Francya ustawicznie postępuje za Niemcami. Następnie powiada poseł, że Niemcy nie potrzebują się obawiać wojny z dwóch frontów. Co do armii rosyjskiéj, to jéj siła jest głównie na papierze, a wykształcenie oficerów i podoficerów bardzo nędzne. W dalszym ciągu broni poseł systemu milicyi.

Przy popieraniu projektu chodzi niektórym o to, aby mogli potem swoich synów na oficerów promować. Ciężar kosztów spadnie także na uboższych (wielki niepokój na prawicy), grosz robotniczy wsuniecie do waszéj kieszeni (wielki niepokój na praw.); zrzeczcie się, panowie agraryusze, przedewszystkiem owych 42 milionów „Liebesgabe!“ W mowie od tronu mówiono o starym Bogu, starzy bogowie odeszli, ale masy zbliżają się do nowych bogów. Nowym Bogiem, do którego świat należy, jest socyalizm. (Niepokój. Oklaski na ławach socyalistów).

Poseł *bar. Stumm* stanowczo zwraca się przeciw socyalistom i zaprzecza stanowczo, aby bogatsi wyzyskiwali ustawy podatkowe na swoją korzyść, bo nowe pruskie ustawy podadkowe dowodzą, że sprowadziły one ulgę dla uboższych. W końcu przemawia poseł za projektem.

Obrady dalsze odroczono do jutra.

Koniec o godz. 4½.

Dalszy ciąg misyi dla robotników w Niemczech.

Po skończonem nabożeństwie w Tangermünde wyjechałem południowym pociągiem do Stendalu, gdzie już na mnie czekał ks. Hoehne z Salzwedel i z sobą zabrał. Salzwedel jest to miasto powiatowe, liczące przeszło 10,000 mieszk., okolica tu piękna ziemia urodzajna, łąki i ogrody okalają miasto. Mieszkańcy przeważnie protestanci, mała garstka katolików — przed reformacyą było wszystko katolickie. Najpiękniejsze kościoły albo zamienione na prywatne gmachy albo zabrane na kościoły dla protestantów. Piękny kościół P. Maryi z wieżą i wspaniałe probostwo zajęte przez protestantów, katolicy mają kościół mniejszy, skromny, przy którym jest mieszkanie proboszcza i szkoła. Kościół, pochodzi z dawnych bardzo czasów w wielkim po ządku utrzymany. — Bliższych szczegółów nie umiem podać, bo tu byłem tylko w przejeździe. Wiem, że katolicy sposobili się na przyjęcie ks. Biskupa, który tu dotąd zjechał 7 czerwca i wybierzmował przeszło 120 ludzi — a pomiędzy nimi samych Polaków 100. Przyjęcie księdza Biskupa było świetne, jak na taką małą garstkę katolików — a udział gorliwy w przystrojeniu miasta i przyjmowania ks. Biskupa t kże ze strony ianowierców. Nie zatrzymując się długo w Salzwedel jechałem daléj. Salzwedel leży na linii pomiędzy Stendalem a Uelzen a ja puściłem się koleją drugorzędną ku Oebisfelde do stacyi Cunrau blizko dwie godziny od Salzwedel. Cunrau jest to wieś piękna z folwarkami, z ziemią piękną, z żyznemi osuszonemi łąkami, należąca do młodych Rempanów. Rodzice przed kilku laty umarli, zostało 5 dzieci, 3 synów, 2 córki. Opieka majątek administruje, dopóki jeden z synów całego majątku nie obejmie. Majątek ten wynosi przeszło 10,000 m. i tutaj pracuje naszych ludzi około 150, z stron Kębłowa, Wolsztyna, Szamotuł, Ottorowa. Jak już w jednéj z dawniejszych korespondencyi wspomniałem, już od 10 lat sprowadzają tu dotąd naszych robotników i bardzo są z nich zadowolnieni. Z początkiem wiosny tu dotąd przychodzą, a pracują aż ostatniego snopka z pola nie zwiozą. Urządzili dla nich mieszkania tak zwane koszary, a w tych koszarach kaplicę w któréj się około 200 ludzi zmieści. Ks. Hoehne z Salzwedel prawie co miesiąc zjeżdża ze mszą świętą, a koszta podróży wraca zarząd dominialny. Stacyi z Salzwedel aż do Cunrau jest około 6. Tutaj bawił on dwa dni; wieczorami i bardzo rano już o 4 przychodzili robotnicy, aby się wyspowiadać, mszy św. i nauki głównie o sakramencie Bierzmowania wysłuchać. Do Sakramentów św. przystąpiło około 150. Do Bierzmowania pojechało do Salzwedel 7 czerwca w południe przeszło 80, a w Salzwedel było naszych przeszło 30, więc samych naszych rodaków było tam przeszło 110.

Tutaj w Cunrau gospodarstwo jest wzorowe, urodzaje odpowiednie. Pierwszy raz tego roku robiono z kartoflami następującą próbę, których jeszcze mają znaczne zapasy, a ceny nizkie bo centnar po marce. Ponieważ gorzelnia już była zamknięta — a zbywające kartofle łatwo się psują i wyrastają, przeto gotują je aż do 150 st. gorąca, i ten war mający wygląd czekolady leją w doły wysłane słomą jak zwyczajne kopce do przechowywania surowych kartofli, posypują grubą warstwą plew i ziemią przykrywają. Ta masa kartoflana tężeje a gdy bydło stanie na oborze, rozrzedzają tę stężałą masę i pasą nią bydło.

Po skończonéj mojéj misyi w Cunrau powracałem 7 po południu przez Oebisfelde do Gardelegen, dokąd nazajutrz miał przybyć ks. Biskup Simar, aby wizytować tę parafią i wybierzmować do tego świętego Sakramentu przygotowanych. Ponieważ tę uroczystość już w początkach opisałem, przeto przechodzę do ostatniéj stacyi mojéj misyi.

Ks. Hoehling dowiedział się pomiędzy innemi, że w hanowerskiem obwodzie regencyjnym Lüneburg, a w powiecie Giffhorn jest wieś Gross Moor, w któréj naszych Polaczków około 200 pracuje, a nikt się nimi dotąd nie zajął. Od niedawna dochodzą tu dotąd koleje drugorzędne, nadto ciągle nowe się budują, ztąd pochodzi, że o tutajszych mieszkańcach wielki świat nie wiedział.

Do kościoła wszędzie daleko, katolików tu dawniéj nie było, więc niewiadomo do jakiéj należą parafii. Jeździły czasem pojedyńcze osoby do Brunświku, albo do Hildesheimu, śmielsi puszczali się do Hanoweru, ale ogół do żadnego nie jeździł kościoła, wyjąwszy niektórych protestantów, którzy mieli dość blisko do Giffhorn albo bliżéj do Triongel, gdzie jest „ein Bethaus“. Giffhorn i Triongel są niedawno powstałe stacye kolei żelaznéj.

Gross Moor jest to majątek, a raczéj osada na samych torfiskach założona. Przed laty była tu dziczyzna: bagna, moczary i bardzo wysokie pokłady torfu, blizko 2 mile kwadr. rozległe. Tę puszczę nabył od fiskusa kapitalista Rempau w Brunświku, stryj młodych Rempanów w Cunrau, kazał bić szerokie kanały, torfiska osuszył i teraz eksploatuje torf.

Na tym obszarze, jak tu nazywają: „Betrieb“, ma sam p. Rempau 9 lokomobil, zapomocą których torf wydobywa, pobudował zwyczajne koleje, któremi do rządowéj kolei w Triongel torf dowozi i wysyła go w dalekie strony. Ten torf prasują i w małych cegiełkach na opał się sprzedaje; mniéj dobry gatunek suszą, mielą i jako podścielisko dla bydła sprzedają i wywożą, a którego już inaczéj zużyć nie mogą, ten palą i na tym popiele, pod którym jest piasek, sieją żyto, owsy i jarzyny i mają znakomite sprzęty.

Cała ta okolica jest ponura, drzew niewiele, szara tylko płaszczyzna, a dymu tu pełno i z machin i z tlejącego torfu; idąc, lub jadąc, czuje się, że się znajdujemy na trzęsawisku. Oprócz pana Rempaua są tu jeszcze mniejsi posiedziciele i osadnicy, którzy są właścicielami parceli torfowych. Dyrektorem majątku całego tego „Betriebu“ jest pan Rothbart, właściciel wioski Triangel, która tuż przy tych torfowych pokładach jest wybudowana. Pan Rothbart został na ostatnich wyborach w okręgu Giffhorn-Celle wybrany posłem do parlamentu.

Tutaj wybierają zwykle Welfa, ale, że tym razem było niebezpieczeństwo, że łatwo mógłby zwyciężyć socyalista, przeto zawarły partye pomiędzy sobą kompromis i postawiły pana R., nacyonał-liberała jako kartelowca.

W czasie mojego tamże pobytu pan R. przedstawiał się w rozmaitych miejscach jako kandydat do parlamentu i zwyciężył.

Ks. Hehling dowiedziawszy się o tym zapomnianym kącie, dotarł tudotąd przed dwoma miesiącami i wyrobił u p. dyrektora Rothbarta, że pozwolił w Gross Moor w tak zwanéj kantynie urządzić nabożeństwo katolickie dla naszych ziomków.

Odkładając do następnéj korespondencyi opis téj tutaj niezwykłéj uroczystości, dodaję, że miejsc takich zapomnianych, gdzie dużo naszych przebywa,

(77)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy — Zobacz numer 151.)

Co kilka dni odwiedzał fabrykę to Goldhammer, to Warwicz, zapewne w zamiarze przekonania się, jak daleko wydatki Urmina postąpiły. Najczęściéj zastawali oni młodego wspólnika, zajętego żywo wydawaniem rozkazów lub przeglądaniem dokonanych czynności. Raz, podczas takich odwiedzin, zadał mu p. Maurycy pytanie:

— A cóż będzie, proszę pana, z naszemi kołkami do butów, zapałkami i pudełeczkami? Dotąd nie widzę ani machin potrzebnych do tego, ani składów na wyroby, ani nic oprócz tartaku, tnącego same kloce.

— Bądź pan spokojnym — odparł Urmin — wszystko będzie w swoim czasie. Na razie musimy przygotować materyał pod wyroby, to jest, naciąć jak najwięcéj kloców.

— Po co kloców, na co kloców? — pytał daléj dość aroganckim tonem Goldhammer.

— Przekonasz się pan późniéj — zauważył szorstko Urmin. — Na razie nie jestem kontraktem zobowiązany do zdawania sprawy z moich czynności.

Taka odpowiedź niebardzo zadowoliła p. Maurycego, bo zaczął nawet coś przebąkiwać o niedotrzymaniu kontraktu. Warwicz, obecny téj rozmowie, zrobił również uwagę, że Roman powinien pospieszyć się z rozwinięciem interesu, jeżeli chce, aby przedsiębiorstwo nie poniosło znaczniejszych strat w początkach.

W odpowiedzi rzucił Roman obu wspólnikom kilka słów sztywnych, poniekąd wyzywających, téj mniéj więcéj treści: Oddaliście mi fabrykę pod naczelny zarząd, zrobiliście mnie odpowiedzialnym za wszystko, co się stanie, a teraz proszę was, bądźcie cicho i nie mieszajcie się przed czasem w nieswoje sprawy. Jeżeli kontraktu nie dotrzymam, jeżeli do stycznia nie spełnię umowy, wolno wam wycofać się ze spółki.

Dwaj wspólnicy krzywili się na to i udali obrażonych, a rzeczywiście tryumfowali w duszy, jasnem bowiem było, że Urmin złapał się w sidła, rozpoczął przedsiębiorstwo, włożył w nie znaczny kapitał, a teraz nie ma czem fabryki dokończyć... Uprawiwszy sobie tedy pozornem niezadowoleniem z obecnego przebiegu rzeczy pole do przyszłego zerwania, przycichli na razie obaj, i pozostawiając zupełną swobodę działania Urminowi, cieszyli się tylko w duchu, że czas mknie szybko, i że wnet nadejdzie pierwszy stycznia. Jeżeli z nowym rokiem fabryka nie będzie zupełnie gotowa, oświadczą Urminowi bez ogródek, że spółkę wskutek niedotrzymania kontraktu z jego strony, uznają za rozwiązaną, a tem samem musi on natychmiast cały las kupić, równocześnie zaś podsuną mu lichwiarzy z miasta. W ten sposób w ciągu dwóch, trzech lat muszą go zniszczyć.

Jedno tylko zastanowiało ich cokolwiek, dla czego mianowicie Urmin nie czyni już teraz kroków celem uzyskania znaczniejszéj pożyczki, potrzebnéj koniecznie na dalszą budowę? Goldhammer tłomaczył ten fakt wyczerpaniem się kredytu Urmina, Warwicz zaś był zdania, że Roman stracił zapewne głowę i nie wie, jak wybrnąć z zawiłéj sprawy. Bądź co bądź, obaj byli bardzo zadowoleni z dotychczasowego toku rzeczy.

Tymczasem dzień po dniu płynął szybko.

Od pamiętnego wieczoru, w którym nastąpiło pojednanie Janki z Romanem, państwo Urminowie nie byli ani razu z wizytą w Ziębowcach, Warwicze zaś odwiedzili zamek raz jeden tylko i to z okazyi urodzin babki Czarnomińskiéj. Tak więc sztucznie nawiązany po ślubie węzeł stosunku rodzinnego na nowo rozerwano.

Roman, nie chcąc dać najmniejszego powodu żonie do podejrzeń, tak dalece posuwał się w swoich skrupułach, że nawet nie jeździł do fabryki gościńcem przed Ziębowcami, ale zatrzymywał zwykle konia u zrębu, gdzie cięto dęby, oddawał go gajowemu, a sam wspinając się krętą ścieżyną wzdłuż koryta Strumieniska, szedł piechotą do fabryki. Swoją drogą był to niepotrzebny skrupuł, gdyż Janka odzyskała już spokój i wierzyła mu ślepo w każdym jednak razie udowadniał nim, że nie ma zamiaru nadwątlić położonego w sobie zaufania.

Mimo téj ostrożności przecież jeszcze raz spotkał się oko w oko ze swoim rekinem, który ochłonąwszy z poniesionéj porażki, wychylił znów głowę ku niemu. Działo się to w połowie listopada.

Pewnego dnia, gdy zwyczajną swoją drożną dążył przez las ze zrębu do fabryki, na ścieżce między drzewami mignęła jakaś ciemna ludzka postać.

— Zapewne robotnik — pomyślał, i nie troszcząc się bynajmniéj spostrzeżeniem, szedł daléj.

Lecz oto na zakręcie wychyla się z poza drzewa piękna pani, ubrana w czarną amazonkę i staje o kilka kroków przed nim.

— Nie lękaj się, Romanie — rzekła, podchodząc bliżéj z wyciągniętą ręką na powitanie — to ja... przestraszyłam cię może?...

On skłonił się w milczeniu przyjął podaną rękę, jednak spojrzeniem wyraził dosadnie, iż niezbyt jest zadowolony ze spotkania.

— Chciałam widzieć cię koniecznie i umyślnie tu przyszłam — mówiła dalej. — Nie zabiorę ci wiele czasu... proszę o krótką tylko chwilę rozmowy. Nie gniewaj się...

— Dla czegoż właśnie w tém miejscu mamy rozmawiać? — zapytał niepewnym głosem.

— Chciałam pomówić z tobą bez świadków, więc wyjechałam konno aż do zrębu, gdzie spodziewałam się zastać ciebie; tam powiedzieli mi robotnicy, że odszedłeś już ścieżyną do fabryki, spięłam więc wierzchowca i ubiegłam cię...

— O cóż tedy pani chodzi? — zapytał z niezadowoleniem.

— Przedewszystkiem proszę cię, nie gniewaj się na mnie i bądź spokojny. Ja musiałam to zrobić... rozumiesz, co to znaczy: musiałam!...

Oparła się plecyma o drzewo, jakby była blizką omdlenia.

— Dłużej nie mogłam zapanować nad sobą. Kilka tygodni walczyłam ciężko, aż wreszcie powiedziałam sobie: niech się dzieje co chce, ja muszę go widzieć. Wybieram się w tych dniach do Paryża na dłuższy pobyt do mężowskiej matki. Daruj mi, rozstać się z tobą bez kilku słów serdeczniejszych nie mogłam.

— Wybacz mi, pani — odrzekł na to chłodno — jeżeli ma to być rozmowa w guście téj, jaką raczyłaś mię zaszczycić owego dnia podczas burzy, w takim razie lepiej będzie, jeżeli zaraz odejdę.

— Romanie, posłuchaj mię — przerwała mu Stefania drżącym głosem, blada, zmieniona. — Ja o tobie dzień i noc myślę... bez ciebie żyć nie mogę!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jest znacznie więcéj — o tem się zwykle dowiadujemy po odbytem polskiem nabożeństwie.

Gdym był w Oebisfeldzie i w Völphe, zgłosiło się na odjezdnem kilku ziomków, oznajmując, że w bliskiéj wiosce Warstaedt jest 100 Polaków przy budowie kolei, a ks. Hehling dowiedział się przypadkiem, że w innéj miejscowości około Oebisfelde też jest spora liczba robotników, o których nie wiedział. Rozumie się, że się ich losem zaraz zajął.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 6 lipca.

(Mityng socyalistów. — Zednik.)

(ooo) W niedzielę w dziedzińcu ratusza tutejszego odbędzie się mityng socyalistów celem uchwalenia rezolucyi, domagającéj się wprowadzenia bezpośrednich wyborów. Z razu magistrat odmówił socyalistom pozwolenia odbycia zgromadzenia w ratuszu. I to całkiem słusznie, bo ratusz ma być ogniskiem całego obywatelstwa, nie zaś areną demonstracyi stronniczych, a najmniéj takich, które zmierzają do obalenia całego historycznego ustroju społecznego. Na nieszczęście Wydział miejski uległ znowu wpływom prasy i znosząc dawniejszą swą uchwałę, pozwolił na wiec socyalistyczny w ratuszu.

Czułość tutejszéj prasy nibyto liberalnéj dla socyalistów tłomaczy się przedewszystkiem zasadniczą skłonnością semityzmu do wszelkiego radykalizmu, wszelkiéj skrajności, wszelkiéj siły rozkładczéj. Naród żydowski jest jedyny z dawnych narodów, który nie wyrobił z siebie żadnéj arystokracyi ani rodowéj, ani urzędniczéj, lecz pozostał demokracyą, która była znośna za czasów patryarchów i sędziów, ale w epoce chrześciańskiéj stała się antitezą wszelkiego, normalnie zorganizowanego społeczeństwa. Ten radykalizm semicki sprawia, że teraz znowu w ruchu najskrajniejszym, socyalistycznym, żydzi odgrywają pierwszorzędną rolę jako teoretycy (Marx) i jako agitatorzy. Specyalnie w Wiedniu socyalną demokracyą kierują żydzi Adler, Elbogen i t. p. Tem tłomaczy się, że n. p. „Neue Freie Presse“, która właściwie jest organem wielkiego kapitału, jednak przy każdéj sposobności zdradza swe sympatye dla obozu pp. Adlera, Elbogena etc. i tak długo czyniła wymówki radzie miejskiéj, aż ta pozwoliła na mityng socyalistyczny w ratuszu. Tylko namiestnik hr. Kielmansegg oparł się rozkazom wymienionego dziennika i nie pozwolił socyalistom urządzić demonstracyi na placu przed ratuszem.

Socyaliści więc w niedzielę w ratuszu uchwalą rezolucyą za wprowadzeniem powszechnego głosowania. Aby ta rezolucya wpłynęła na rząd i parlament, o tem na seryo nikt nie myśli. Dawniéj optymiści łudzili się, że skoro socyalnéj demokracyi otworzą się wrota parlamentów, skrajny ich program ulegnie pewnéj zmianie. Dziś już nikt tych iluzyi nie podziela. Od dawna socyaliści mają wstęp do parlamentów niemieckiego i francuzkiego, ale programu swego nie zmienili, nie stanęli pod sztandarem reform możliwych, nie zaniechali najskrajniejszych żądań; trybuny parlamentarnéj nadużywają wyłącznie do propagandy rewolucyjnéj, zmierzają wyraźnie do przewrotu historycznego ładu społecznego, opartego na religii, rodzinie, własności i wolności indywidualnéj. Wobec tego faktu nie można sobie wyobrazić przezornego rządu austryackiego, któryby zechciał wprowadzić powszechne głosowanie. Konstelacya też parlamentarna, pomimo wzajemnéj niechęci dawnych stronnictw, nie jest wcale taka, aby się zanosiło na tę „reformę.“ P. Kronawetter, Herold, Adler i „Wiener Allgemeine Zeitung“ daremnie więc wysilają się na propagandę dla suffrage universel, a rezolucya niedzielnego mityngu nie odniesie żadnego skutku.

Przed kilku dniami student medycyny *Zednik* w Pradze napadł na komenderującego jenerała hrabiego Gruennego, który napastnika ciężko zranił szablą. Twierdzono wtedy, że Zednik dokonał napaści w chwili pomieszania zmysłów. Tymczasem, jak dziś donoszą depesze z Pragi, Zednik, wyleczony w szpitalu z ran, został oddany do więzienia i niebawem stanie przed sądem. Kiedy przed rokiem czeladnik Bozak na głównéj ulicy Pragi z rewolweru strzelał do kilku przechodniów, rozmawiających po niemiecku, nikt wprawdzie nie twierdził, że był on obłąkany, ale jednak sąd przysięgłych uznał go — niewinnym. Jak sąd zachowa się w sprawie Zednika? Nowy taki wyrok uniewinniający zapewne bardzo silnie poparłby ogłoszony niedawno w „Vaterlandzie“ projekt, zawieszenie swobód konstytucyjnych w ogóle a mianowicie sądów przysięgłych. Boć trudno pozwolić na to, aby w Pradze co chwila bezkarnie dziać się mogły na ulicach akta publicznego rozboju!

Ziemie Polskie.

* Z inicyatywy kilku galicyjskich posłów włościańskich do sejmu i rady państwa — jak wiadomo — zawiązało się stronnictwo chłopskie, zwane także „związkiem katolicko-ludowym“, który właśnie przed trzema dniami ukonstytuował się na swem pierwszem walnem zgromadzeniu w Nowym Sączu. Uczestniczyło w niem około 250 włościan, przeważnie z powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, a obrady zagaił poseł Stanisław Potoczek, wzywając do wyboru zarządu. W myśl propozycyi założyciela wybrani zostali: Stanisław i Jan Potoczek, Jan Potoczek młodszy, ksiądz Stanisław Stojałowski, Adam Sikorski, Tomasz Cięgła, Józef Maciuszek i Stanisław Uryga. Przewodniczącym zarządu wybrano dalej Stan. Potoczka, zastępcą jego Ad. Sikorskiego, sekretarzem; J. Potoczka (młodszego), skarbnikiem T. Cięgłę. W dłuższej przemowie wyjaśnił następnie przewodniczący Potoczek cele „Związku stronnictwa chłodskiego“, dalej uchwalono regulamin, wreszcie poseł Kramarczyk przedstawił referat: 1) „O projekcie ustawy łowieckiej; 2) T. Cięgła: „O projekcie ustawy gminnej;“ 3) Sikorski: „O konkurencyi kościelnej“.

Niemcy.

* *Berlin*, 7 lipca. Frakcya centrum w parlamencie stawiła, oprócz znanego wniosku o zniesienie zakazu broniącego w Niemczech pobytu OO. Jezuitom, jeszcze inny wniosek, dotyczący zmiany ustawy zabezpieczającéj w razie inwalidztwa i na starość. Wniosek żąda, aby parlament wezwał rządy związkowe do zbadania skarg i zażaleń na niedomagania téj ustawy i aby rządy związkowe już w przyszłéj sesyi jesiennéj przedłożyły parlamentowi odnośne poprawki. Nadto żąda centrum, aby rządy związkowe przyspieszyły przedłożenie parlamentowi noweli, dotyczącéj zmiany ustawy zabezpieczającéj w razie kalectwa.

— Wniesiono do parlamentu projekty dotyczące egzaminów na majstrów, ograniczenia handlu wędrownego, karania towarzystw spożywczych za sprzedawanie towaru niecłonkom i projekt dotyczący zmiany ordynacyi konkursowéj.

— Rada związkowa postanowiła uwolnić od cła wchodowego wzory towarów, przywożone do Niemiec przez podróżujących kupców z Francyi lub Niederlandów, jeżeli te wzory w pewnym czasie, który rada związkowa oznaczy, powrócą do kraju, z którego przybyły, jako niesprzedane.

— Drugie czytanie projektu wojskowego odbędzie się podobno dopiero w czwartek, a to na życzenie posłów bawarskich, ze względu na wybory do Izby poselskiéj w Bawaryi.

— Minister skarbu pruskiego p. Miquel, powiedział w towarzystwie parlamentarnem, że po załatwieniu projektów podatkowych usunie się od działania politycznego z powodu sędziwego wieku.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ przeczy jakoby w 253 okręgach wyborczych większość wyborców oświadczyła się przeciw projektowi wojskowemu. Twierdzenie to nie ma żadnéj podstawy. — „Czyż więc *urzędowym* rezultatom ufać nie można?“ pyta się „Freisinnige Ztg.“

Rosya.

* Wspominając przed kilku dniami o handlowo-politycznych stosunkach Niemiec do Rosyi, zauważyliśmy, że w ostatnim czasie ogłoszoną rosyjską taryfę maksymalną należy uważać za rodzaj groźby. Zdanie to potwierdzają obecnie „Petersb. Wied.“, pisząc co następuje:

„Maksymalna taryfa ma jako miecz Damoklesa być użytą przeciwko tym wszystkim państwom, które przy zawieraniu traktatów handlowych z Rosyą, nie poczynią jéj życzonych ustępstw. Kiedy taryfa maksymalna wejdzie w życie, będzie to zależało od przebiegu pertraktacyi.“

Telegramy.

Kolonia, 7 lipca. „Köln. Ztg“ donosi z Berlina: Rosyjski ambasador, hr. Szuwałow, oznajmił, że w. książę następca tronu rosyjskiego w przejeździe do Berlina odwiedzi cesarza i cesarzową dnia 11 b. m.

Toulon, 7 lipca. W ostatnich 24 godzinach zachorowało tu na cholerę 7 osób, umarły 2.

Dżeddah, 7 lipca. W Mece umarło w ubiegłym tygodniu 4079 osób na cholerę.

Londyn, 7 lipca. (Izba gmin). Sekretarz parlamentarny Grey oświadczył, że się potwierdza, iż katolicki i protestancki Biskupi porozumieli się z Portalem co do podziału Ugandy pomiędzy wyznawców obydwóch religii.

Aleksandrya, 7 lipca. Turecki parowiec z 850 pielgrzymami, przybył na stacyą kwarantanny El-Tor. Na okręcie tym zaszło podczas podróży kilkanaście wypadków cholery. Na drugim okręcie z 500 pielgrzymami, który przybył do El-Tor, zachorowało 5 osób.

Praga, 7 lipca. Z powodu obchodu Hussa, usiłowano urządzić demonstracye, którym jednak policya przeszkodziła. Uwięziono 4 osoby.

Praga, 7 lipca. Śledztwo sądowe przeciw studentowi Zednikowi, który napadł na komenderującego jenerała Gruennego, wstrzymano na podstawie orzeczenia lekarskiego, że Zednik działał pod wrażeniem chwilowego pomięszania zmysłów, względnie skutkiem napadu rozdrażnienia nerwów.

Białogród, 7 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyna przyjęła w pierwszem czytaniu powszechną taryfę cłową z niektóremi zmianami.

Między innemi przyjęto jednogłośnie poprawkę p. Circovica o uwolnienie chmielu od cła, wbrew przedłożeniu rządowemu, które na chmiel zagraniczny nakładało cło po 60 dynarów od 100 kg. Podobnie zniżono cło od suszonych śliwek, mimo sprzeciwiania się ministra skarbu.

Zofia, 7 lipca. Z powodu zaślubin księcia Jork wszystkie budynki posłów i konsulów zagranicznych ozdobiono flagami. Poseł angielski przymował życzenia marszałka dworu złożone imieniem księcia i życzenia ciała dyplomatycznego. Księżne wysłały życzenia bezpośrednio do Londynu.

Minister spraw zagranicznych wczoraj wyjechał celem poratowania zdrowia za granicę, a w pierwszym rzędzie do Wiednia.

Towary i osoby przybywające z francuzkich portów na morzu Śródziemnem, a które nie przebywały kwarantanny w portach tureckich, mają w Bułgaryi przebywać pięciodniową kwarantannę.

Budapeszt, 7 lipca. „Budap. Corresp.“ donosi z Szatmaru, iż urzędownie stwierdzono tam kilka podejrzanych wypadków zasłabnięcia. W jednym wypadku nie wykluczoną jest cholera azyatycka. Zarządzyno wszelkie środki ostrożności.

Pierwszy katolicki wiec polski w Krakowie.

Kraków, 5 lipca.

Dzisiaj przed południem odbywały się posiedzenia sekcyi.

Sekcya dziennikarstwa i piśmiennictwa obradowała pod przewodnictwem ks. prałata Gnatowskiego. Dr. Tadeusz Sternal podał referat w sprawie polskiéj beletrystyki i przedłożył odpowiednie rezolucye. Po dłuższéj dyskusyi uchwalono rezolucye w następującem brzmieniu:

Wiec katolicki w Krakowie uznając szeroki wpływ, jaki beletrystyka wywiera na społeczeństwo współczesne; uznając, że stósownie do swego kierunku, stać się ona może zarówno jednym z najdzielniejszych czynników, jak téż i rozsadnikiem moralnego zepsucia; uznając wreszcie, że reakcya w duchu katolickim i zastósowanie się do zasad moralności katolickiéj, jest jedyną drogą, na któréj polska beletrystyka może wpływać dodatnio, w sposób kształcący myśl i serce, na czytającą publiczność.

Wiec katolicki w Krakowie wyraża życzenie: a) aby w polskiem dziennikarstwie i piśmiennictwie objawiały się tłomaczenia wybitniejszych obcych powieści, pisanych w duchu katolickim, b) aby polska prasa w sprawozdaniach swoich podnosiła powieści katolickie; a zaznaczała przeciwne, c) aby czytającą publiczność ostrzegała przed czytaniem książek, sprzecznych z nauką Kościoła kat.

Następnie odczytał ks. Stan. Korzeniowski obszerny referat o dziennikarstwie i zakończył szeregiem rezolucyi, które będą przedmiotem dyskusyi na południowem posiedzeniu.

Sekcya przemysłowo-ekonomiczna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Antoniego Wrotnowskiego. Pierwszy referat odczytał prof. dr. Jordan: „W sprawie opieki nad terminatorami“. Mówca podniósłszy wielkie znaczenie dobrego i moralnego kształcenia młodzieży rzemieślniczéj, wniósł następujące rezolucye:

1. Wiec katolicki w Krakowie, biorąc na uwagę niepożądany stan naszego rękodzielnictwa i przemysłu, uważa za jeden ze środków jego podźwignięcia czuwanie nad tem, aby z młodzieży rękodzielniczéj wyrastał zastęp ludzi coraz dzielniejszych pod względem fachowym, zdrowych fizycznie i zdrowych moralnie. 2. Wiec katolicki w Krakowie przypomina dla tego, że na majstrach cięży, obok nałożonych na nich przez ustawę przemysłową z roku 1883 i przez ustawodawstwo o szkołach uzupełniających obowiązków, nadto jeszcze powinność czuwania nad zdrowiem i moralnością uczniów, których winni otoczyć ojcowską opieką. 3. Wiec katolicki w Krakowie oświadcza, że zaniedbanie, w jakiem terminatorzy, tak pod względem technicznego wykształcenia, jako też pod względem zdrowotnym i religijno-moralnym powszechnie zostają, wymaga tego, żeby społeczeństwo katolickie otoczyło tę młodzież gorętszą, niż dotąd opieką. 4. Wiec katolicki w Krakowie uznaje przeto potrzebę, aby w każdem większem mieście powstały Stowarzyszenia katolickie, któreby się opieką nad młodzieżą rzemieślniczą zajęły.

Następnie referował dr. Kopyciński „O udziale duchowieństwa w Stowarzyszeniach rzemieślniczych.“ Obszerny i pełen zajmujących i trafnych uwag referat streszcza się w następujących rezolucyach. Wiec katolicki wyraża przekonanie, że: 1) Zajęcie się stanem robotniczym, rękodzielniczym i przemysłowym w naszym kraju należy „w pierwszym rzędzie do duchowieństwa katolickiego wszystkich obrządków.“ 2) Gruntowne zaznajomienie młodzieży duchownéj z kwestyą socyalną w czasie studyów jest niezbędnie potrzebne. 3) Wiec katolicki odwołuje się przeto do gorliwości i patryotyzmu całego duchowieństwa w kraju z prośbą, aby brało czynny udział w zawiązywaniu i kierownictwie Stowarzyszeń robotniczych, przemysłowych i rękodzielniczych. 4) Wiec katolicki w przekonaniu, że towarzyskie i społeczne stosunki naszych przemysłowców potrzebują reformy i że ta reforma trwale i skutecznie tylko na zasadach religii katolickiéj, przy jednomyślnym współudziale w pracy ze strony Kościoła i państwa, w duchu prawdziwéj sprawiedliwości i miłości chrześciańskiéj może być dokonaną, zaleca: tworzenie Stowarzyszeń ku wzajemnéj pomocy we wszystkich miejscowościach, gdzie fabryki, przemysł i rękodzielnictwo istnieją, a to na zasadach chrześciańskich. Jako takie Stowarzyszenia, poleca wiec katolicki: chrześciańskie Stowarzyszenie robotników, czeladników, rękodzielników, przemysłowców, włościan; kasy chorych, kasy pogrzebowe, kasy oszczędności i pożyczkowe; nadto Stowarzyszenia humanitarne dla zabezpieczenia losu: inwalidów, wdów i sierót. 5) Wiec katolicki w Krakowie zaleca zakładanie wszędzie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, tylekroć przez Ojca św. Leona XIII polecanego, tem bardziéj, że założenie i kierownictwo nie jest uciążliwe, a skuteczna działalność nadzwyczajna i dla naszych czasów najodpowiedniejsza.

Rezolucye powyższe przyjęto jednogłośnie.

Następnie referował ks. Badeni „w sprawie święcenia niedziel“ i wniósł następujące rezolucye:

1) Wiec katolicki w Krakowie wypowiada przekonanie, że obowiązująca obecnie ustawa o spoczynku niedzielnym nie odpowiada wymaganiom religijnym i potrzebom społecznym naszego kraju i że należy dążyć do jéj zmienienia, a ewentualnie uzyskania osobnéj ustawy dla naszego kraju.

2) Wiec katolicki w Krakowie wzywa wszystkich obywateli, którym stan religijny i społeczny naszego kraju leży na sercu, aby przykładem i wpływem wszelkiego rodzaju przeprowadzali chrześciańskie święcenie niedzieli i nawołuje do niezwłocznego zawiązania w tym celu odpowiedniego stowarzyszenia.

Z powodu spóźnionej pory, odroczono dyskusyą nad tym referatem do po południowego posiedzenia.

Sekcya życia katolickiego odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła Jana Trzecieskiego.

Na wniosek ks. dr. Gorazdowskiego uchwalono następujące rezolucye w sprawie towarzystw i instytucyi dobroczynnych: 1) Wiec katolicki uznaje wielką pożyteczność Towarzystwa świętego Wincentego à Paulo tak męzkiego jak damskiego i zaleca wszystkim katolikom, aby się starali po miastach, miasteczkach i po wsiach naszego kraju zakładać konferencye tegoż Towarzystwa i w tym celu odnosili się do rady wyższéj krajowej w Krakowie. 2) Wiec katolicki uznaje jako rzecz bardzo pożyteczną dla kraju, aby w kilku miejscowościach były założone zakłady przymusowej pracy dla włóczęgów i żebraków, a kolonie rolnicze dla nieletnich przestępców. 3) Wiec katolicki uznaje potrzebę, ażeby zgromadzeniom zakonnym, zajmującym się pielęgnowaniem chorych i wychowaniem dzieci, oddane zostały zakłady publiczne w kraju. 4) Wiec katolicki uznaje potrzebę zakładania ochronek pod opieką Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, oraz instytucyi służebniczek tak obrządku łacińskiego jak i ruskiego i uchwala petycyą do sejmu o subwencyą dla tych ostatnich.

W sprawie Bractw kościelnych i środków ich rozwoju (ref. dr. Wł. Markiewicz) uchwalono:

1) Wiec katolicki w Krakowie uznaje wielką pożyteczność Bractw kościelnych, uważa jednak za pożądane aby: a) statuta tych Bractw, przy zastósowaniu się do przepisów kościelnych odpowiednio do postępu i potrzeb czasu, uzupełniano przez dokładne opisanie celu, środków zarządu i sposobu wykonywania nadzoru; b) aby Bractwa kościelne, które oprócz pobożnych miały także dobroczynne cele, lecz z biegiem czasu je utraciły, obrały sobie podobny cel dobroczynny, miejscowym potrzebom i obecnym stósunkom najwięcéj odpowiadający.

2. Wiec katolicki zachęca wiernych bez różnicy stanu, aby w miejscu zamieszkania wstępowali do bractw kościelnych i starali się ożywić w nich ducha szczeréj pobożności i prawdziwéj miłości bliźniego.

3. Wiec katolicki pochwala zawiązywanie bractw Królowéj korony polskiéj w celu zadośćuczynienia ślubom króla Jana Kazimierza 1 kwietnia 1656 w kościele archikatedralnym we Lwowie złożonym, i uważa za pożądane, aby bractwa utrzymywały w tym celu stósunki z sobą i innemi bractwami w kraju.

W sprawie kongregacyi Maryańskich w kraju (ref. poseł Trzecieski) uchwalono:

Wiec katolicki w Krakowie wyraża przekonanie, że należy dążyć do zaprowadzania w szkołach kongregacyi Maryańskich i starać się o rozwój kongregacyi Maryańskich męzkich i żeńskich we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa.

Kraków, 5 lipca.

Drugie uroczyste zgromadzenie Wiecu katolickiego odbyło się dzisiaj wieczorem o godz. 6 w sali „Sokoła“ przy udziale równie licznéj, jak wczoraj publiczności.

Na wezwanie marszałka Wiecu, p. Gorayskiego, odczytał ks. prał. dr. Chotkowski dalsze nadeszłe depesze. Przysłali je: ks. biskup Ignacy Łobos, ks. Findyński, generalny wikaryusz z Cieszyna, Związek śląskich katolików z Cieszyna, redakcye „Gwiazdki Cieszyńskiéj“, „Katolika“ z Bytomia, „Kuryera Poznańskiego“, redakcya „Correspondenzblattu“ w imieniu austryackiego duchowieństwa, hr. August Cieszkowski, poseł Cegielski, bar. Pergen, bar. Helfert, bar. Berger, poseł baron Dipauli, wykonawczy komitet słowiańskiego katolickiego zjazdu w Lublanie, hrabia Kuefstein z Rzymu.

Marszałek Wiecu p. Gorayski udzielił następnie głosu posłowi Kramarczykowi, który odczytał rezolucye, uchwalone na I walnem zgromadzeniu Związku stronnictwa chłopskiego dnia 3 lipca b. r. w Nowym Sączu.

Zabrał następnie głos ks. Arcybiskup Issakowicz powitany rzęsistemi oklaskami. Po wspaniałym, pełnym wzniosłych myśli wstępie, czcigodny mówca wskazuje jak zbawienny zwrot zaszedł od pewnego czasu w naszem społeczeństwie pod względem podniesienia i rozwoju życia katolickiego i wykonania praktyk katolickich. Chcąc zbłąkane nieszczęśliwe narody uzdrowić, powołał Pan Bóg w nieprzebranéj dobroci i mądrości swojéj do steru naszego Kościoła w tem stuleciu wielkich Papieży: Piusa IX i Leona XIII. Mówca wykazuje, co oni zdziałali każdy w swoim kierunku dla uzdrowienia społeczeństwa.

Do zebrań wiecowych iskrę rzucił Ojciec św. Leon XIII, i my idąc w ślad katolickich narodów, posłuszni woli i życzeniom Ojca św., zebraliśmy się na wiec w tym grodzie królów polskich, u trumny św. Stanisława.

Wykazując znaczenie dnia tego dla wiary i katolicyzmu, czcigodny mówca wyraża życzenie, ażeby wszyscy nietylko tu zebrani, ażeby cały kraj nasz, wszyscy Polacy, Rusini i Ormianie, jakby jeden mąż, jednemi usty i jednem sercem, z najmocniejszem postanowieniem spełnienia wiernie tego, co w téj chwili wyrzeczemy, zawołali śmiało, odważnie, wobec nieba i ziemi, wobec całego świata:

„O Boże Ojców naszych, Boże w Trójcy jedyny, żywy prawdziwy, przy grobach i popiołach św. patronów naszych i męczenników i wyznawców Twoich ślubujemy Tobie i przyrzekamy Tobie uroczyście, że Ciebie jedynego Pana Ojcem naszym, Stwórcą i Panem na wieki mieć chcemy; że Kościół Twój święty rzymsko-katolicki jako jedyną arkę zbawienia naszego uznajemy i do téj arki zawsze się uciekać i chronić będziemy; że Namiestnikowi Chrystusowemu, Papieżowi rzymskiemu na wieki w posłuszeństwie niezłomnem oddani będziemy: że nigdy wierze św. rzymsko-katolickiéj się nie sprzeniewierzymy ani w słowie, ani w czynie, ani w nauce. Wołajmy: O górny św. Syonie, o Kościele św. rzymsko-katolicki, jeżelibym miał kiedy zapomnieć o Tobie, niech zapomniana będzie prawica moja. Daj nam Panie w téj wierze żyć, nią oddychać zawsze, nią się rządzić, w niéj szczęśliwie i pobożnie w łasce Swojéj umierać. Amen.“ (Huczne oklaski).

Biskup Baar, z Hauran w Arabii, przemawiał po francuzku. Po polsku słowa jego powtórzył Andrzéj hr. Potocki. Ks. biskup żali się na niszczenie dyecezyi i świątyni przez Arabów; tę ostatnią oddano schizmatykom. Katolicy nie mają świątyni żadnéj; służbę Bożą odprawiają w miejscu ogrodzonem deskami, życia niepewni. Ksiądz Biskup wybrał się w drogę, by zebrać składki na świątynię. Andrzej hr. Potocki zaznacza, że jakkolwiek kraj nasz nie bogaty, i ma dużo spraw, co poparcia wymagają, to przecież, gdyby ktoś chciał złożyć składkę, może ją wnieść do komitetu.

Prof. dr. Jordan, powitany oklaskami, wygłosił rzecz ważną, p. t.: „Z naszych socyalnych problemów“. Mówca rozpatrzył kwestyą socyalną; wykazał, jak mało zrobiono dla wprowadzenia w należyte tory ruchu, który się podnosi. Przytem przeszedł środki, którymi w téj mierze działać należy: ofiarność publiczna na pożyteczne cele dla ludu robotniczego, gazety dobre, książki, stowarzyszenia z udziałem kapłanów. Przedewszystkiem trzeba w tej ważnéj sprawie spełniać należycie przykazanie miłości bliźniego, choćby to stratę poszczególnym jednostkom przynieść miało.

Po znakomitym odczycie następnym radzcy dr. Bronisława Łozińskiego: „Kościół a prawo“. — książęta Kościoła, duchowieństwo, uczestnicy Wiecu udali się na dworzec, by powitać Nuncyusza papiezkiego ks. Arcybiskupa Agliardi, przybywającego z Wiednia. Ks. Nuncyusz Agliardi, z dworca, illuminowanemi ulicami, wśród szpalerów publiczności, pojechał do pałacu książęco-biskupiego, gdzie zamieszkał.

Jutro ostatni dzień Wiecu.

Z Paryża.

Paryż, 6 lipca. (Senat.) Przy obradach nad projektem, dotyczącym syndykatów robotni-

czych, oświadczył minister sprawiedliwości, że jest zdecydowany nieprawne syndykaty ścigać sądownie. Giełda robotnicza została zamknięta, ponieważ była ogniskiem rewolucyjnych wichrzeń. (Oklaski.)

Na dzisiejszem wieczornem zebraniu socyalistów w Maison de Peuple w Montmartre wzywali rozmaici mówcy do ogólnego skrejku i do wstrzymania się od udziału w święcie w dniu 14 lipca, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko zamknięciu giełdy robotniczéj.

Prefekt Nadsekwany zakazał wstępu do Hotelu de ville deputowanym i radzcom municypalnym, którzy chcieli tamże odbyć posiedzenie; dodał, że sami radzcy municypalni mogą wejść do gmachu. Z powodu tego deputowani i radzcy municypalni podnieśli protest i wystósowali odezwę do ludności paryzkiéj, silnie zaczepiającą policyą i wzywającą ludność do spokojnego zachowania się, aby policya nie miała pozorów do występowania zbrojnego. W półurzędowéj nocie oświadczono, że prefekt Nadsekwany działał w myśl formalnego rozporządzenia prezesa ministrów p. Dupuy, który nie mógł pozwolić, aby jakaś władza pośrednicząca stawiała się w miejsce akcyi i odpowiedzialności rządu.

Około godziny 10 wieczorem tłumy zapełniły wszystkie ulice prowadzące do Place de la République. Tłum zachowuje się spokojnie, tylko tu i tam przychodzi do mniejszych starć z policyą. W pobliżu giełdy robotniczéj przyszło do starcia pomiędzy policyą a demonstrantami, przyczem jedna osoba została poranioną. Kilka osób przyaresztowano.

Północ. W „Quartier Latin“ panuje zupełny spokój. W ulicy de la République przyszło do zaburzeń. Gwardya konna musiała ponownie użyć broni, przyczem przyaresztowano kilka individuów, które poniszczyły kioski i podpaliły je w pobliżu Père Lachaise. Oddano kilka strzałów rewolwerowych; jeden z manifestantów i jeden policyant odnieśli cięższe rany. Po stronie Belleville panuje jeszcze żywe rozdrażnienie, nie przyszło jednak do ważniejszych wypadków. Na placu de la République znajduje się tylko kilku ciekawych, panuje tu zupełny spokój.

Paryż, 7 lipca. Dzienniki poranne uważają zamknięcie giełdy robotniczéj za krok nadzwyczaj poważny i w następstwa obfity. Umiarkowane organa pochwalają natomiast zamknięcie giełdy robotniczéj, wyrażają jednak równocześnie obawę, że rząd nie będzie postępował do końca z potrzebną energią i konsekwencyą. Dzienniki radykalne zamieściły bardzo silne artykuły; zamknięcie giełdy robotniczéj jest prowokacyą do rozruchów. Od czasu cesarstwa nie było podobnego gwałtu w Paryżu. „Petit Journal“ podnosi, iż na prowincyi ogarnia mieszkańców wielka obawa.

Wedle „Matina“ 170 syndykatów robotniczych postanowiło rozpocząć bezrobocie powszechne. Wykonawcza komisya giełdy robotniczej wydała manifest do robotników, wzywający ich, aby gromadzili się naokół syndykatów, które pod żadnym warunkiem udaść nie mogą i nie upadną.

Paryż, 7 lipca. Dzienniki poranne zaznaczają pogłoskę, że prezes ministrów Dupuy przygotował dekret, rozwiązujący radę municypalną.

Na ulicy Saint-Maur wybudowano wczoraj wieczorem barykadę. Na policyą, która rozpędzała demonstrantów, strzelano z okien pewnego hotelu z rewolwerów i karabinów. Kilku policyantów odniosło rany. Na bulwarze Voltaire powywracano wozy tramwajowe i oblawszy je petrolejem, zapalono.

Manifest deputowanych i radzców municypalnych Paryża protestuje stanowczo przeciwko postępowaniu rządu. Rząd odważył się wciągnąć do zatargów cywilnych armią. W końcu wzywa, aby obywatele ze względu na republikę nie zważali na prowokacyą jednodniowego rządu, który posługuje się bronią używaną przez cesarstwo.

Rada municypalna odbywała po południu posiedzenie. W okolicy Hotelu de Ville panuje spokój. Kilku radzców municypalnych protestuje przeciwko zamknięciu giełdy robotniczéj i przeciwko zachowaniu się rządu przy ostatnich niepokojach. Prefekt usprawiedliwiał zamknięcie giełdy robotniczéj i oświadczył, że rząd pozwoli niebawem na ponowne otwarcie giełdy robotniczéj. Przewodniczący Humbert oświadczył, że rząd, zamykając giełdę robotniczą, pogwałcił prawo. Ministerstwo chciało zadowolić reakcyonistów. Manewr ten nie uda się. Mowę tę obsypano hucznemi oklaskami.

Deputowani i radzcy municypalni Paryża zgromadzili się na naradę dzisiaj rano w biurach dziennika „G rminal“.

Paryż, 7 lipca w południe. Dzisiaj przed południem 17 deputowanych i 50 radzców municypalnych Paryża odbyło zebranie, na którem podpisali wczoraj zredagowany manifest, wzywający ludność, aby się spokojnie zachowała. Manifest ten zostanie rozlepiony po całem mieście. Bulanżyści nie zostali przypuszczeni do podpisania manifestu, podnoszą więc z tego powodu protest.

Na placu de la Republique, na ulicach okalających giełdę robotniczą panuje zupełny spokój. Giełdę robotniczą strzeże jeszcze batalion strzelców.

Z giełdy robotniczéj wydalone syndykaty chcą odbywać wieczorem zebrania w rozmaitych okolicach miasta; jest obawa, że przy téj sposobności powtórzą się tumulty.

Wedle doniesienia dziennika „Paris“, obawia się policya w dniu 11 lipca (rocznica ścięcia Ravachola) anarchistycznych rozruchów.

Paryż, 7 lipca. Wedle pogłoski, zamierza bulanżysta Méry interpelować prezesa ministrów w sprawie zamknięcia giełdy robotniczéj. Dupuy chce się pono zgodzić na obrady nad tą sprawą. Doniesienie, jakoby rząd zamierzał rozwiązać radę municypalną, jest bezpodstawna.

Skrajna lewica postanowiła, aby także dep. Tony Revillon w imieniu frakcyi interpelował rząd w sprawie zamknięcia giełdy.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministeryalnéj postanowiono odpowiedzieć na jutrzejsze interpelacye w sprawie ostatnich rozruchów i zamknięcia giełdy robotniczéj.

Paryż, 7 lipca. Przy wczorajszych starciach w pobliżu „Place de la République“ 14 policyantów odniosło rany.

Towarzystwa i Spółki.

* *Zebranie* Towarzystwa Rólniczego małych posiadłości w Górczynie odbędzie się w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 9 lipca po południu o 4 godzinie w domu gospodarza Jana Lagodzińskiego w Górczynie, na które tak członków jako i gości zaprasza Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota, 8 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor sądu ziemiańskiego Wegner z Olsztyna mianowany został prezydentem sądu ziemiańskiego w Brunsberdze.

Asesor sądowy Łukowicz z Chojnic mianowany sędzią sądu okręgowego w Suszu.

Asesor sądowy Sasse z Poznania sędzią okręgowym w Sremie.

Asesor sądowy Schaefer z Poznania sędzią okręgowym w Trzciance.

Asesor sądowy Hackenberger z Kłocka sędzią okręgowym w Gliwicach.

* *Ksiądz Arcybiskup* gnieźnieńsko-poznański, Metropolita chełmiński, przybył wczoraj po południu wraz z ks. kanonikiem Kubowiczem i kapelanem swoim ks. Stryjakowskim do Torunia odwiedzić seniora naszego obywatelstwa i długoletniego kolegę swego sejmowego pana Ludwika Slaskiego. Zabawiwszy blisko godzinę na téj wizycie, która dała sposobność wielu osobom pokłonienia się Arcypasterzowi, wrócił znów do Podgórza. Tam zaraz po 6 wieczorem pospieszyło liczniejsze grono obywateli z powiatu toruńskiego, wiejskich i miejskich, świeckich i duchownych, aby powitać swego Metropolitę w swoim powiecie, radość z przybycia, szacunek dlań żywiony i pokłony korne złożyć Księciu Kościoła. Pan Slaski wypowiedział to w następujących mniéj więcéj słowach:

„Jaśnie Oświecony Panie!

Najprzewielebniejszy księże Arcybiskupie!

Na wieść o przyjeździe Waszéj Arcybiskupiéj Mości na ostatnie krańce dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj spieszy małe tylko niestety! grono Obywateli wszech stanów, aby oddać cześć i złożyć hołd Wysokiemu Dostojnikowi i Księciu naszego Kościoła — witając w Arcybiskupie gnieźnieńskim Metropolitę sufraganii chełmińskiéj.

Szczytne wspomnienia, jakie pozostawiłeś nam po Sobie z Wieca Toruńskiego, Wysoki Księże Kościoła, naglą nas do wyrażenia radości, że wniosłe stanowisko w Kościele i narodzie objął Metropolita tak zacnie i szlachetnie usposobiony a tak znakomicie uzdolniony. Pragniemy gorąco a goręcéj jeszcze prosimy Boga, abyś Jaśnie Oświecony Panie pomimo ciernistéj drogi, jaka Ci często przypadnie, w czerstwem zdrowiu i wytrwałości zamiary Swoje ku chwale Bożéj i na pożytek narodu przeprowadzić zdołał.

To kornie, z głębokim wyrażając szacunkiem, prosimy Waszej Arcybiskupiej Mości o łaskawe udzielenie nam pasterskiego błogosławieństwa.“

Ks. Arcybiskup w dłuższem przemówieniu z namaszczeniem pasterskiem odpowiedział, przybyłych powitał, za zbliżenie się podziękował, pobłogosławił i kazał sobie przedstawić członków tego grona, z każdym w łaskawy rozmawiając sposób. Poczem czas dłuższy przy sobie ich zatrzymał w pokojach i w ogrodzie. Proboszcz miejscowy ks. Wendland, mimo tylu zatrudnień i zachodów, i dla tej drużyny znalazł miejsce w domu i przy stole swoim. O godzinie pół 9 wieczorem powróciliśmy do Torunia.

* **W mowie** posła Schroedera należy sprostować „głównego nauczyciela Thiele, ewangelika“ na: „głów. nauca. Luedke'ge ewang.“ Thiele bowiem jest katolikiem znanym z wyznaczonéj mu kasy 5 m. przez Kreisschulinspektora (za gorliwą obronę przekonań swoich i dzieci.)

* **Żydowska** „Posener Ztg.“ łży nas znowu za to, że się oświadczyliśmy przeciwko przymusowym szkołom uzupełniającym. Podług niéj poczucie potrzeby oświaty może widocznie istnieć tylko po stronie żydowskiej, gdy pisze „wie sollte man auch beim „Kuryer Pozn.“ Verständniss für irgend ein Bildungsbedürfniss finden.“ Niech sobie żydkowie od „Posener Ztg.“ przeczytają dzisiejszy artykuł o szkołach uzupełniających, — będą mieli nowy powód do wyzywania. Nas nie zirytują, bo wiemy, że pewne głosy nie idą pod niebiosy.

* **„Posen. Tagebl.“** pisze, że petycya wyborców, o któréj wczoraj wspominaliśmy, wystósowaną jest do komitetu prowincyonalnego. Otóż „Tagebl.“ myli się, jak zwykle. Nie do prowincyonalnego, lecz do komitetu wyborczego miasta Poznania zwrócone jest owo pismo, żądające zwołania zebrania.

* **Cwierćroczne walne zebranie** katol. Towarz. Rzemieślników Polskich pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się dziś w poniedziałek 10 lipca punktualnie o godzinie 8½ wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad: Sprawozdanie z czynności zarządu. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście mile widziani.

Zarząd.

* **Pan dr. Koehler** wyjechał do Zakopanego i wraca w połowie sierpnia.

* **W najbliższym czasie** nastąpi rewizya domów ze strony policyi, chcącéj się przekonać, czy bramy wczas są zamykane; istnieje bowiem przepis, że w lecie powinny bramy być zamknięte o *11 godzinie* w nocy.

* **Znowu chrzciny.** Gmina Wojciechowo w powiecie jarocińskim otrzymała „piękniejszą“ nazwę „Woizichau.“

* **Do „Dz. P.“** piszą z miasta: „Ponieważ za dawniejszych lat rozpoczynały się wakacye żniwne szkół tutejszych rychléj, przypadało święto parafialne św. Małgorzaty w dzień feryjny, tak, że katolicka młodzież szkólna téj parafii mogła dzień ten święcić, a tutejsza szkoła III, któréj katoliccy uczniowie należą do parafii św. Małgorzaty, nie potrzebowała wydawać pod tym względem żadnego rozporządzenia. W tym roku przypada parafialne to święto na dzień szkólny. Otóż na téj drodze przypominamy rektorowi szkoły III p. Rzeznitzkowi, że w spisie świąt, które wedle rozporządzenia rejencyjnego szkoły katolickie obchodzić winny, odnośnie w których uczniowie katoliccy od nauki zwalniani być winni, są także wymienione święta Patronów parafialnych. Dzień więc św. Małgorzaty, to jest 18 b. m., jest dla katolickich uczniów szkoły przy bramie bydgoskiéj dniem świątecznym. Może to być niewygodne dla szkoły symultannéj, ale charakter jéj nie zwalnia od obowiązków względem katolików.“

* **Wczoraj** spotkała pana radzcę *Wicherkiewicza* miła niespodzianka. Otóż ze względu na dzień jego urodzin zebrali się wszyscy biedni chorzy na oczy w jednym z pokoi kliniki, a gdy tam wszedł p. radzca Wicherkiewicz, powitali go śpiewem, następnie zaś dwie dziewczynki i jeden chłopiec wyrażali mu wdzięczność od wszystkich zebranych i wręczyli skromne bukiety z naszych polnych kwiatów. Wzruszony tą niespodziewaną a serdeczną owacyą, podziękował p. radzca Wicherkiewicz w krótkich słowach. Na akcie tym były obecne małżonka i córka p. radzcy Wicherkiewicza, asystenci kliniczni, oraz Siostry zakładu św. Józefa.

* **Do miejskiéj kasy** oszczędności w Poznaniu wpłacono w kwietniu, maju i czerwcu r. b. 431,603 marek 61 fen., wypłacono z kasy 436,581 m. Mniejsze sumy aż do 300 marek wypłaca kasa bez wypowiedzenia.

* **Towarzystwo Krawców** w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 9 lipca r. b. zabawę letnią w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Program bardzo urozmaicony. Wspólny wymarsz o godz. 1 w południe z mieszkania przewodniczącego p. K. Chojnackiego, Długa ul. 3.

* **Z kroniki szkólnéj.** Przy szkołach katolickich w obwodzie rej. pozn. ustanowieni: nauczyciele Mausch z Sulęcina w Srodzie, Chojecki z Gałęzewa w Miłosławiu, Schmidt z Sierakowa w Gałęzewie, Babski z Niemieczkowa od 1 paźdz. w Stokach, Mueller w Szkaradowie, Berendes w Rakoniewicach, nauczycielka Zagrodzka z Lipe kol. od 1 lipca w Buku; z prawem odwołania: Klinke z Bogdaju w Sulmierzycach, Jesionek z Rogaszyc w Skarydzewie II, nauczycielka Kilińska z Poznania w W. Łęce od 1 lipca. W obwodzie rej. bydg.: Otto z Jerzyc, w pow. Strzelińskim, w Łagiewnikach, pow. strzel., od 1 lipca; z prawem odwołania: Gehrke z Brzozowegobłota, w pow. wyrzyskim, od 1 sierpnia w Wilczaku w pow. bydgoskim, Witt w Bronisławiu od 1 lipca, nauczycielka prywatna Kuczkowska z Zerkowa od 1 sierpnia w Gnieźnie.

* **Subhasta** dóbr rycerskich Jelitowo pod Gnieznem, własność p. T. Chrzanowskiego, odbędzie się 19 sierpnia b. r. Jelitowo ma obszaru 299,21,80 ha.

* **„Bund“** rozesłał 994 kwestyonaryuszy, ażeby zbadać stósunki pastewne. W trzech dniach wypełniono już 194 egzemplarzy, z tych 33 w Księstwie, z których 12 stwierdza brak paszy, 13 niedostatek paszy, 8 tylko ma nadzieję, że deszcz stósunki poprawi.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** W niedzielę obraz historyczny: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Nakle.** W poniedziałek dramat historyczny Juliana zPoradowa: „Przeor Paulinów.“

* **Teatr polski w Koronowie.** W sobotę dramat hr. Starzeńskiego: „Gwiazda Syberyi.“

* **Teatr polski w Chełmnie.** W środę komedya: „Dom waryatów“ i mazur.

* **Dnia 4 m. b.** otrzymał w Monasterze ks. Roman Pade, pochodzący z Księstwa, stopień doktorski w filozofii z predykatem multa cum laude. Pracę napisał na temat: „Die Affectenlehre des Jehannes Ludovicus Vives,“ stanowiącą część obszerniejszego nad psychologią tegoż męża podjętego studyum, którą ksiądz dr. Pade wkrótce zamyśla wydać.

* **Walne zebranie** zastępców związku wzajemnéj pomocy robotników górnośląskich. W niedzielę, 25 czerwca odbyło się jeneralne zebranie zastępców związkowych, zaproszonych listownie, w Bytomiu w katolickim domu związkowym. Stawiło się na nie (z pomiędzy 67) 43 zastępców, a więc podług statutu zebranie było ważne i prawne, albowiem większość zastępców była obecna. Zebranie zagaił przewodniczący zarządu p. Paul, witając zebranych zastępców katolickiem pozdrowieniem, na znak, że związek ma charakter chrześciański, katolicki. W krótkich słowach wyłożywszy działnie i dążność związku, który od samego początku do tego czasu zawsze jedną drogą, drogą prawdy i prawa, postępuje, zaprosił zebranych do wysłuchania sprawozdania głównego kasyera związku, p. Socika z Bytomia.

Tenże odczytał dokładne sprawozdanie z dochodów i wydatków związku od 1 lipca 1892 do końca czerwca 1893. Według sprawozdania tego miał związek w roku ubiegłym dochodu 11,769 m., a rozchodu 7,949 m., tak, że w kasie pozostało blisko 4000 m.

Związek ma 2 sekretarzy i 3 kancelarye i to w Bytomiu, Katowicach i Świętochłowicach. Myto głównego sekretarza, który zaopatrza kancelaryą Bytomską i Katowicką, wynosi miesięcznie 150 marek; myto drugiego sekretarza wynosi miesięcznie 40 marek; myto pomocnika kancelaryjnego miesięcznie 25 m.; myto zastępcy przewodniczącego miesięcznie 30 m.; myto głównego kasyera 60 marek miesięcznie.

Majątek związku powiększył się w ubiegłym roku o 3819 marek 94 fen. Albowiem 1 lipca 1892 r. wynosił 14,364 m. 70 fen. Gdy się do tego doliczy przewyżkę dochodów z ubiegłego roku, wypadnie: 18,184 marek 64 fen.

Z tych liczb może się każdy przekonać, co można zdziałać wspólnemi siłami. Związek istnieje trzy lata i dziesięć miesięcy; a ileż dobrego już sprawił i pomimo kłopotu, obojętności większéj części robotników i wydatków jednak zdołał w latach swojego istnienia przeszło 18 tysięcy marek wygospodarzyć.

Członków należy do związku około 4 tysięcy. Rozważmy tylko, jakby majątek związku wzrastał, gdyby należało do niego choć 10 tysięcy. Na zebraniu zastanawiano się nad tem, czy nie założyć osobnéj kasy do wspierania robotników bez pracy pozostających? Na to się nie zgodzono, ponieważ pieniędzy w kasie za mało.

* **Znany nowellista** francuzki, Guy de Maupassant, umarł w ubiegły czwartek w zakładzie obłąkanych.

* **Skandal w parlamencie.** Jedno z ostatnich posiedzeń włoskiéj Izby deputowanych doprowadziło do bójki między dwoma posłami — i to bójki najformalniejszéj. Grom ten — jak piszą dzienniki rzymskie — spadł z pogodnego nieba, dyskusya była „rzeczowa,“ a więc nudna i przewlekła, nie zapowiadała tedy wcale podobnego „starcia.“ Właśnie na trybunę wstąpił deputowany Fortunato i począł się rozwodzić przeciw zaprojektowanéj przez rząd ustawie o bankach, gdy na lewicy wszęto nagły hałas. Deputowani, gotujący się do drzemki, wtedy dopiero zauważyli, iż od chwili wejścia na trybunę dep. Fortunato, inny deputowany, baron Aprile, stara się mówcy przerywać, gdy znów dep. Quarto di Belgioioso żąda, aby owych przerywań zaniechał. Przekomarzali się jeszcze obaj przez małą chwilę, aż wreszcie Belgioioso zawołał: „Animale!“ (bydlę) i zwinięty w kulę papieru drukowanym porządkiem obrad rzucił w twarz oponentowi. Baron Aprile skoczył wówczas jak szalony i uderzył w pierś pięścią swego przeciwnika, na co Belgioioso natychmiast podobnież odpowiedział. Chwyciwszy się następnie obaj za klapy tużurków, poczęli się okładać po twarzach wolnemi prawicami. Naturalnie, najbliżsi z kolegów starali się walczących rozdzielić, udało im to jednak dopiero, gdy już wzajemnie padło po kilka policzków. Co dziwniejsza! Równocześnie na trybunie dziennikarskiéj wszczęła się także kłótnia i po chwili rozlega się także odgłos wymierzanych policzków, które podobnież zamieniają ze sobą dziendikarze Riccio i Meratelli. Łatwo domyślić się, iż wrzawa, spowodowana temi epizodami, nie prędko ucichła. Wreszcie prezes Izby, Zanardelli, dorwał się do głosu, wołając: „Wzywam do szacunku dla parlamentu tych panów, co swoją godność bezczeszczą.“ (Huczne oklaski całéj Izby). Takie są dzieje tego zajęcia. Co do deputowanego Aprile, należy dodać, iż po raz drugi już porywa się do pięści. Za pierwszym razem ofiarą jego padł deputowany de Felice. Epilogiem zajścia był pojedynek, w którym Belgioioso otrzymał lekkie pchnięcie, a baron Aprile wyszedł bez szwanku. Zapewne i dziennikarze pojedynkowali się z równym skutkiem — o tém już historya nie wspomina.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 9 lipca św. Jana z Dukli.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 51. Zachód o godzinie 8 minut 19.

Pojutrze w poniedziałek dnia 10 lipca 7 Braci śpiących.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52. Zachód o godzinie 8 minut 18.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 lipca.

BAZAR. Panny hr. Łąckie z Posadowa, hr. Mielżyński z Iwna, hr. Bniński z Król. Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Rustejko z Paryża, Zabłocki z Lesiony, Jarochowski z familią z Gembic, Neufeld z Berlina, Weist z Naumburga, Senger z Król. Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Mecenas Kłosowski z Gniezna, Rutkowski z Ławicy, Kalkstein z Krakowa, Kasprowicz z Lwowa, dr. Drygas z synami z Fuldy, Czarnecki z żoną z Raszew, Urbanowski z Gościeszyna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 7 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy znowu powietrze nadzwyczajnie suche. Wprawdzie miejscami przepadywały drobne jeszcze, które jednakże nie były wcale wystarczające, we wielu zaś okolicach brak deszczu był zupełny. Szkody powstałe z powodu tej uporczywej suszy są wielkie, mianowicie w jarzynach i roślinach pastewnych. Co do stanu kartofli to wiadomości nas dochodzące tak z okolic jak i z dalszych stron brzmią bardzo korzystnie. Dowozy zboża z prowincyi na targ nasz były mniejsze jak w tygodniu poprzedzającym, ponieważ jak dawniej tak i teraz popyt z zachodnich prowincyi Niemiec wciąż jeszcze panuje tak żywy, że znaczne kwanta zboża odstawiano wprost nabywcom zamiejscowym. Z Prus Zachodnich i Królestwa liczba odstaw także była nie wielka. To też usposobienie targu naszego było stałe i popyt dosyć znaczny, tak że ceny przenicy i żyta mimo zniżkowej tendencyi giełdy berlińskiéj utrzymały się na wysokości cen zeszłotygodniowych, za wyborowe gatunki płacono nawet chętnie dwie marki na węcplu więcej. Jęczmień bez zmiany. Na owies popyt znowu był bardzo żywy, wskutek czego ceny o dwie marki na węcplu zyskały.

(K) **Poznań,** 8 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 54 90 mk., 70-ta 35,20 mk., lipiec 50-ta 54,90, 70-ta 35,20, m., maj 50-ta —.— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,90 m., 70-ta 35,20 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Magdeburg, 7 lipca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 18,30, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 17,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 31,—, f. Rafinada chlebowa II 30,75, mielona rafin. z beczką 30,50, miel. Melis I z beczką 30,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 18,22½ pł., 18,27½ żąd., sierpień 18,40— płac., 18,45— żąd., wrzesień 17,15 płac., 17,17½ żąd., październik-grudzień 15,17½ płacono, 15,20— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 22,000 ctr.

Hamburg, 7 lipca. — Okowita spok., za lipiec-sierpień 24½ żąd., sierpień-wrzesień 24⅝ żąd., wrzesień-październik 24⅞ żąd., październik-listop. 25¼ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 80—, za wrzesień 79¾, za grudzień 77¾, za marzec 76—. Usposobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 7 lipca 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	755	Płd.W.	4	pochmurno	18
Aberdeen	763	Płd.	2	zachm.	18
Chrystiansund	764	Płn.W.	3	pogodnie	18
Kopenhaga	763	Z.Płn.Z.	2	pogodnie	19
Sztokholm	761	Z.Płn.Z.	2	pogodnie	20
Haparanda	761	Płn.	2	pół zachm.	17
Petersburg	756	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	15
Moskwa	556	Z.Płd.Z.	1	pogodnie	15
Kork. Quenst.	758	Płd.	1	pochmurno	17
Cherbourg	761	PłnW.	1	pogodnie.	19
Helder	763	W.Płd.W.	1	bez chmur	20
Sylt	764	spokojnie.		bez chmur	19
Hamburg	764	Płd.W.	1	bez chmur	21
Swinoujście[1])	762	Płn.Płn.Z.	3	pogodnie	19
Nowyport	762	Płn.Płn.W.	2	bez chmur	18
Kłajpejda	760	Płn.Z.	5	pogodnie	15
Paryż	762	Płn.Płn.W.	1	bez chmur	20
Monaster	763	W.	2	bez chmur	21
Karlsruhe	763	Płn.W.	3	bez chmur	20
Wiesbaden	763	W.	3	bez chmur	20
Monachium	764	spokojnie.		pogodnie	17
Kamienica	764	spokojnie.		pogodnie	18
Berlin	764	Płn.Z.	3	bez chmur	21
Wiedeń	762	Płn.Płn.Z.	2	bez chmur	18
Wrocław	764	spokojnie.		bez chmur	14
Ile d'Aix	760	Płd.W.	3	parno	17
Nica	759	W.	1	pogodnie	23
Tryest	758	W.Płn.W.	3	pogodnie	23

[1]) Rosa.

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1093) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dodatek

Poznańskie stowarzyszenie prowincyonalne przeciw włóczęgostwu.

Na zwyczajne **walne zebranie** mające się odbyć w poniedziałek **dnia 24 lipca r. b.** o godz. 11 w **gmachu Stanów Prowincyonalnych w Poznaniu** z następującym (159)

PORZĄDKIEM OBRAD:

Sprawozdanie zarządu
Przyjęcie rachunków
Wybory,

zaprasza wszystkich członków stowarzyszenia

Zarząd
Baron Jerzy Massenbach w Pniewach.

Wróciłem

DR. DROBNIK.

Przyjmuję rano od godziny 11—12
i po obiedzie od godziny 3—5. (155)

THALHEIM Zakł. kuracyjny i wodoleczniczy u wód Landek na Szl.
I-rzędna stacya klimatyczna, cały rok otwarta.
Kuracya ciepłą i zimną wodą
(także podług Kneippa).
Elektroterapia, masaż i szwedzka gimnastyka – pensya.
Prospektów na łask. żądanie udziela (1957)
dyrygent zakładu **Dr. med. O. Bunnemann.**

Niniejszem uprzejmie donoszę, iż przejąłem na własność dotychczasowy od lat 70-ciu istniejący (1973)

HANDEL NASION

i hurtowny handel świeżych i zaprawianych produktów ogrodowych
Alexandra Goritza, Małe Garbary 4
i takowy pod firmą

Alexander Goritz Następca

daléj prowadzić będę.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, kreślę się z szacunkiem

Donat Stabrowski.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym donosimy uprzejmie, że **nasza stolarnia, zawiązawszy stósunki** z tutejszymi stolarzami, wyrabiającymi stolarskie przybory kościelne, a mianowicie z panem **J. M. Romanowiczem,** przyjmuje zamówienia na **konfesyonały, ambony, ołtarze, ołtarzyki** itp.

Za rzetelną i sumienną usługę **my przyjmujemy** odpowiedzialność wobec p. t. odbiorców naszych. (1912)

Z wysokim szacunkiem

Dankowski i Spł.

MAGAZYN MEBLI
Poznań, Podgórna ulica nr. 7.

Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszem, że z dniem 1-go lipca przeniosłem moją (135)

Fabrykę powozów

wraz z mieszkaniem z Wielkich Garbar nr. 51

na Wielkie Garbary nr. 10.

Przyjmuję łaskawe zamówienia na nowe powozy, odnawiam starę i przyjmuję powozy w komis do sprzedania. Warunki wedle umowy.

Z uszanowaniem

Poznań. **C. Goławiecki**
w firmie **J. GOŁAWIECKI.**

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (1013)

Świece ołtarzowe z czystego wosku,
Świece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszki do lodów,
wiaderka do chłodzenia wina,
śpiżarki siatkowe,
meble ogrodowe,
poleca (116)

Skład sprzętów kuchennych i domowych

J. KRYSIEWICZ,

Sty Marcin nr. 65.

Szanownéj Publiczności donoszę uprzejmie, iż osiedliłem się

w Śremie

w miejscu brata mego **Stanisława.** (110)

Alexander Kujawski,

malarz dekoracyjny.

Torty

wszelkiego rodzaju dekorowane popiersiami lub herbami papiezkiemi i arcybiskupiemi
poleca (1959)
Cukiernia
Antoniego Pfitznera,
w Poznaniu w Rynku 6.

Matka Swiętych Polska

albo

Żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek
zebrane i spisane przez
X. Floryana Jaroszewicza.

Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysyła obydwie części franko

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1566)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.
Poznań. Szeroka ul. 24.

Swój bogato zaopatrzony

MAGAZYN

w materyach z pierwszorzędnych domów zagranicznych jako i krajowych na **ubrania** i **paletoty** na każdą porę roku poleca (1398)

K. SKORACZEWSKI

krawiec
POZNAŃ, obok hotelu Francuzkiego,
wchód z Podgórnéj ulicy parter.

Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Kompletn ewyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym, polecam po oryginalnych cenach fabrycznych.

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione (1290)

Porównanie:

I tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	M. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy „	„ 41,40	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
18 noży „	„ 43,20	2 łyżki półmiskowe	„ 14,40
18 łyżeczek do kawy	„ 21,60	1 widelec „	„ 12,00
18 ławeczek pod noże	„ 19,80	1 łyżkę wazową	„ 11,20
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 łyżkę do tortu	„ 8,00
12 widelcy „	„ 25,20	1 cążki do cukru	„ 3,00

Razem 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby rocznie 102 M. procentu, z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Mrk. pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

Główny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

M. ZABŁOCKI

szewc
w Poznaniu w hotelu francuzkim,
poleca na porę wiosenną i latową swoją
pracownią i skład

obuwia męskiego i damskiego,

tylko własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Zamówienia na obuwia salonowe, do przechadzki, podróży, polowania, gospodarstwa i do konnéj jazdy wykonuje trwało, gustownie i lekko. Ceny jak zwykle umiarkowane. (130)

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (115)

Znakomite odleżałe

CYGARA

poleca już od 40 Marek za 1000 (163)

T. Luziński.

Zdolnych uczniów

przysposobić mogę w 8 miesięcy do gimnazyum do klasy IV. (157)

W. Kosicki, naucz. pryw.,
Poznań, ul. Długa nr. 6.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących
Najlepsze rekomendacje.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1893.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1772)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

GRABIE KONNE

o całych z jednego kawałka odkutych i toczonych osiach i buksach, zaopatrzone w ulepszenia polegające na **najnowszych doświadczeniach.**

Przetrząsacze siana
najnowszych systemów.

Żniwiarki do trawy i zboża.

Nowe sieczkarnie
do zielonéj paszy, chodzące bardzo lekko, ręczne i poruszania do| parą, (133) polecają po zniżonych cenach

BRACIA LESSER w Poznaniu,

ulica Rycerska 16.

Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, **serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe,** krajowe i zagraniczne, **garnitury do mycia** w najrozmaitszych fasonach. (1589)

Alfenidę stołową z słynnéj fabryki „**Christofla**“ poleca w **największym wyborze** i po nader nizkich cenach.

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego.

Baczność! Wszelkie artykuły **metalowe** wyprzedaję *znacznie niżéj cen zakupna.*

Berlińska ulica nr. 18 są do wydzierżawienia od 1-go października r. b. (1958)

3 obszerne i wysokie

lokale handlowe,

z których dwa mają po 2 okna wystawne. Okna wystawne wszystkich 3 lokali sięgają z frontu do suteryn.

Lokale te mogą być zajęte od 1 września r. b.

Bliższych **wiadomości** udzieli p. **A. CICHOWICZ** Berlińska ulica nr. 7.

W wielkim wyborze polecam

Sukienki perkalowe, Mousschine de laine i wełniane,
Bluzy i cała ubranka dla chłopców płócienne i perkalowe,
i zawsze **trykotowe i Cheviotowe,**
Lekkie bluzki damskie, (1899)
Wybór wszelkich trykotów, szkarpet i pończoch w uznanych gatunkach,
Gorsety, woalki etc.

Ceny bardzo przystępne.

Fabryka pończoch i trykotów

Stanisławy Demel

w Poznaniu, Plac Piotra 3.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1306)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Najnowsze patentowane

2-skibowe pługi

w różnych wielkościach proste i trwałe

Pługi zwyczajne i do miałkiéj órki,

Oryginalne Rud. Sacka

pługi samochody

które uzyskały pierwszą nagrodę między 208 różnemi fabrykatami na próbie konkurencyjnéj w Magdeburgu polecają po **zniżonych cenach**

Bracia Lesser w Poznaniu

Ulica Rycerska Nr. 16. (134)

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako

blachnierz

zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)

Jan Sierodzki blachnierz.

Krotoszyn.

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupełną**

wyprzedaż mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.**

Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedyńczych wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz

w firmie **W. Szkaradkiewicz**

MAGAZYN I FABRYKA MEBLI

Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 30.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esensyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1548)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

(*Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.*)

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 15

poleca

Stacye Męki Pańskiej

wypukłorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowéj, trwałéj przez całe wieki. Zakupiwszy **osobiście w Paryżu** kilka partyi **modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych,** wykonuję stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwem dukatowem złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży za dowód wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austryi, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, zkąd Zakład poodbierał liczne uznania

za gustowne wykonanie Stacye te wykonuję w rozmaitych wielkościach i stylach, stósownie do potrzeb każdego kościoła, nadsyłając na życzynie stacyą na okaz franko. Kościołom oddaję stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin. (121)

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz **figury Swiętych Pańskich** z tego samego materyału, — **Boże męki** i t. d.

Fotografie i cenniki na życzenia franco.

Restaurowanie i dekorowanie kościołów

w najgustowniejszem wykonaniu.

A. ŻOŁNIERKIEWICZ

Hurtowny skład wina węgierskiego

Zbąszyń Bentschen)

poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD WIN GÓRNOWĘGIERSKICH

po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

WINO MSZALNE (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuje na mocy złożonéj przysięgi wobec władzy Duchownéj.

Pan B. Andrzejewski w Grodzisku ma na składzie opieczętowane moje **wina mszalne.**

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (117)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Nagrobki i pomniki

każdego rodzaju, jako też

Kratki z kutego żelaza

do ogrodzeń grobów

polecają (1533)

S. MICHALSKI I SP.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21, naprzeciw hotelu francuzkiego.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca się do **wykonywania wszelkich prac kościelno-artystycznych**

Roman Lisiecki, malarz,

Poznań, Sty Marcin 14.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych

(594) pod opieką św. Jadwigi,

POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro,

ma na składzie **wielki wybór kap, ornatów, chorągwi, alb, komży, obrusów, dewocyonalii** i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownéj Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru. (120)

Fr. Błażek. S. Lipska.

Majątki

w Galicyi, Królestwie, Bukowinie i Węgrzech. **Majątek** w zachodniej Galicyi niedaleko Szczawnicy, 1900 mórg austr. przeszło, las wysokopienny, źródła wody mineralnéj, położenie śliczne, do sprzedania za 220,000 fl. bez długu. **Wieś** 415 mórg w połowie las, młyn wodny z inwentarzami i zasiewami za 60,000 fl. **Włoska** 330 m. za 45.000 fl. poleca **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej nr. 30.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egz., biegła w muz., niem., franc., angiel. i rysunkach. **Nauczycielka** egz., biegła w muzyce franc., niem. języku. **Nauczycielka** Niem.-katolicz. dosk. w muzyce, franc. i ang. języku. **Bona frebl.,** dwie kasyerki, dwie nauczycielki nieegz. z pozwol. regenc., osoby do zarządu domu, nauczyciel dom. (161)

Biuro zleceń

N. Ginter, wyższa nauczycielka

Półwiejska ulica nr. 28.

Gorzelnia

z młynem

bardzo odpowiednie do założenia obok tego **piekarni** są jako dobra rentowe korzystnie do nabycia.

Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **D. K. 160.**

Podmistrz (polier)

mularski

inteligentny, pracowity, dobry Polak i katolik, a nadzwyczaj w praktyce i teoryi obeznany, chce wrócić do Ojczyzny i prosi o pracę. (144)

A. Kujawski,

Berlin O., Friedrichsfelderstr. 31.

OOLOGICZNY OGRÓD

W niedzielę dnia 9-go lipca r. b.

Wielki koncert wojskowy

(108) Początek o godz. 4 1/2.

Ceny o połowę zniżone.

Jazda dla dzieci na kucach.

Wieczorem iluminacya oświetlenie ogrodu.

Cukier

w głowach, w kostkach, mielony i w pudrze po cenie fabrycznej. (1903)

Kawy

palone zawsze świeżo w rozmaitych mięszankach od M. 1.30 do M. 2.00 za funt, **surowe** pojedyńczo, w mieszkach à 10 funt. i w miech. oryg. à ca 100 fnt.

RYŻ

drugostolny, gruboziarnisty i biały w miechach à 2 Ctr. po bardzo taniej cenie.

Mydło

do prania w rozmaitych gatunkach, dobrze wysuszone, **krochmal** ryżowy i pszenny poleca

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Przy Wodnej ul. 22

jest do wynajęcia **skład** i na pierwszem piętrze **mieszkanie.** Bliższych wiadomości zasięgnąć można w handlu **w Starym Rynku 50.**

Subjekta

z dobremi świadectw. przyjmie zaraz

L. Golski

handel bławatów i t. p.

w Grodzisku (Graetz i/P.)

Towarzystwo prowincyonalne opieki nad więźniami i korygendami w Poznaniu uprasza szlachetnych filantropów o miejsca dla następujących klientów: (164)

1. dla ewang. żonatego nauczyciela elem., karanego za przestępstwo przeciw moralności, dotychczas nie karanego obecnie już uwolnionego, z dobrem pismem, gotów do wszelkiéj pracy;

2. dla byłego pomocnika pocztowego, ewang., żonaty, biegły w pojedyńczéj i podwójnéj buchhalteryi, dawniéj czynny w urzędzie katastralnym, karany za sprzeniewierzenie marek od zabezpieczenia, polecony jako wytrwały i energiczny, uwolniony będzie 28 lipca r. b.;

3. dla kupca, z papierni, z wykształceniem gimnazyalnem, 34 lat, katolik, wdowiec bezdzietny, karany za oszukaństwo, uwolniony będzie 14 sierpnia r. b.

4. dla pomocnika kupiec. w handlu kolonialnym, syn sekretarza sądowego, karany za fałszowanie dokumentów, uwolniony będzie dnia 15 grudnia r. b.

5. dla kantorzysty z handlu towarów krótkich i galanteryjnych, karany za ukrywanie kradzionych rzeczy, uwolniony będzie dnia 2 września r. b.

6. dla b. kucharza, kat., żonaty, ojciec 4 dzieci, może być użyty jako leśniczy lub borowy, karany za uszkodzenie cielesne, uwolniony będzie dnia 17 października r. b.

Ogrodnik

kaw., liczący 25 lat, znający się na wszystkich gałęziach swojego fachu, jako też na hod. ananasów, który pracował jako pomocnik w znaczniejszych ogrodach w Niemczech i posiada chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1 paźdz. w W. Ks. Pozn. lub w Prus. Zach. chociażby i za żonatego. — Oferty uprasza **K. Rakoczy, Wildpark — Potsdam Victoriastr. 36.** (156)

Gospodyni

w średn. wieku umiejąca wykwintnie gotow. na pański stół, robić konserwy, piec ciasta itp., przytem ładnie prasować, obeznana z gospod. wiej., będąca 4 lata w ostatn. miejscu, pragnie przyj. miejsce u księdza. Łask. zgłosz. pod lit. N. N. u p. **Szymańskiéj,** Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Ucznia

do **handlu żelaza** poszukuje

T. Krzyżanowski,

w Poznaniu, Szewska ulica nr. 17.

Simmentalska rasa bydła

jest nietylko najpiękniejszą, ale i najlepszą w świecie, ponieważ **przy dobréj paszy największe przynosi korzyści.** Odznacza się wielką wydajnością mleka, zdatnością do tuczenia i zdolnością do pociągu, tak że wydaje najlepsze woły robocze.

Przyszłość wszelkiéj chodowli bydła W. Ks. Poznańskiego, mianowicie w gospodarstwach włościańskich polega na bydle Simmentalskiem.

Stadniki najlepszéj jakości ma na sprzedaż **Majętność Wąsowo** (Wonsowo) stacya pocztowa.

Odstawione konie

nabywa (1694)

Ogród zoologiczny.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.